Nr. 289. Lwów. — Piątek dnia 18. Grudnia. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska L. 3.
W KRAKOWIE: Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 10 centów od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 centów; za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 centów od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Grzegorza.
Jutro: Nemezjusza M.

Wschód słońca g. 7 m. 54 | Długość dnia g. 8 m. 7
Zachód „ g. 4 m. 1 | Ubyło „ 0 minutę

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Adres Redakcji: — Ulica Sykstuska L. 45.
Adres Administracji: — Ulica Jagiellońska L. 3.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, aby zapobiedz temu zamięszaniu, jakie powstaje zwykle w Administracjach pism podczas noworocznej zmiany ksiąg i arkuszy adresowych. Należy bowiem i o tem pamiętać, że na Nowy Rok i w ogóle w całym tygodniu świątecznym, poczta ma taki nawał pracy, iż pomimo najszczerszej woli niezawsze może zdążyć na czas z dostawą przekazów. Im przeto kto wcześniej odnowi prenumeratę, tem większą będzie miał rękojmię, że ani mu numera nie będą zalegały, ani też w ich przesyłkę nie wkradnie się żadna niedokładność.

Przegląd polityczny.

Wiener Allg. Ztg. pisze w artykule *„o regulacji rzek w Galicji"*: „W intencjach Sejmu, Wydziału i przedłożenia rządowego w Radzie państwa, leżało obronić kraj przez roboty regulacyjne przed katastrofami powodzi, więc obok ujarzmienia wód dzikich i zalesienia, miał być położony główny nacisk na budowle ochraniające brzegi. W planach zaś generalnych opracowywanych w Namietnictwie uwzględniane są w pierwszej linji właściwe roboty regulacyjne: wały ochronne, begierowanie... roboty, które mają za cel najbliższy ułatwić odpływ wód i kry, poziom wód wezbranych obniżyć. Natomiast mało uwzględniają konieczne roboty ochrony brzegów dla obrony terenów inaudacyjnych na tych rzekach, które wzbierając corocznie, milowe przestrzenie niszczą. Interesa uwzględniane przez plany robót Namiestnictwa, mają znaczenie drugorzędne, gdy w roku ubiegłym szkody wewnątrz tego obrębu interesów wynosiły 600.000 złr., a zniszczone zasiewy reprezentują wartość 10 milionów, a dalej trzeba zważyć, że Galicję dotykają powodzie w czerwcu, gdy zasiewy dojrzewają. Jednostronny wzgląd na naprawienie prądu i łożysk wód, nie może zatem odpowiadać zamierzonemu celowi regulacyj, gdyż celem musi być walka z żywiołem pod każdym względem.

Reprezentacja kraju uważa zatem projekta Namiestnictwa jako niedostateczne. Również i finansowy moment zasługuje na uwagę. Przy generalnem podjęciu ochrony brzegów, mogłaby nierównie większa liczba adjacentów do udziału w kosztach zostać pociągniętą. Wręczono Namiestnictwu przedstawienie w tej mierze, odpowiedź oczekiwana wyrówna zapewne zasadnicze różnice."

Według dzienników wiedeńskich Namiestnikiem i głównokomenderującym w Dalmacji ma zostać albo jenerał Dawid, albo feldmarszałek Cornaro.

Było postanowiono, że militarna komisja wyjedzie na widownię wojny serbsko-bułgarskiej we wtorek z rana. Pospiech był tembardziej potrzebny, że z jednej strony potwierdziło się doniesienie o nowych utarczkach między Serbami a Bułgarami, a z drugiej — że w całej miejscowości. zajętej przez wojska, spadł śnieg głęboki i wciąż jeszcze pada wskutek czego rychło ustanie wszelka komunikacja, a mrozy trwają tak silne, że położenie żołnierzy jest bardzo trudne. W poniedziałek tedy wieczorem komisja odbyła drugie z rzędu posiedzenie dla umówienia się o szczegółach i porządku czynności, a we wtorek komisja — nie wyjechała. Tłómaczy ten wypadek *Pressa* tem, że do chwili odejścia przeznaczonego dla komisarzy pociągu nie nadeszło z Sofji zawiadomienie o poddaniu się bułgarskiego rządu przyszłym uchwałom komisji. Inne, a bardziej prawdopodobne wyjaśnienie tego wypadku podaje *Czas* w liście z Wiednia. Czytamy w nim: „Na drugiej przedwstępnej konferencji członków międzynarodowej komisji wojskowej, która się tu odbyła wczoraj wieczór i dotyczyła programu działalności tejże komisji, zajął reprezentant angielski odrębne stanowisko, podobnie, jak to było a konferencji w Konstantynopolu. Oświadczył on bowiem, że akcja komisji wojskowej ma się ograniczyć ściśle do oznaczenia terytorjalnego pasu między stronami wojującemi, a nie poruszać kwestji pośrednictwa, należącej do dyplomacji. Ponieważ inni członkowie tej komisji nie podzielali tego zapatrywania, przeto reprezentant angielski, pułkownik Fraser oświadczył, iż musi zasięgnąć dalszych instrukcyj od swego rządu. Wskutek tego wyjazd komisji na plac boju nie mógł dziś nastąpić. Spodziewają się, że komisja będzie mogła jutro udać się na miejsce swego przeznaczenia. Naturalnie musi też nadejść i deklaracja rządu bułgarskiego, że podda się orzeczeniu tej komisji; nadejścia tej deklaracji spodziewają się co chwila".

Fremdenblatt potwierdza, że „kilku członków komisji jeszcze nie otrzymało instrukcyj od swoich rządów, a oprócz tego, oświadczenie książęcego rządu nie jest jeszcze tak dokładne, żeby komisja już mogła rozpocząć czynność".

Otóż wczoraj doniesiono, że rząd bułgarski przystaje na uchwały komisji, zostaje więc tylko „kilku członkom komisji" otrzymać instrukcje i wtedy może ona przystąpi do rzeczy.

Dzienniki niemieckie suszą sobie głowy nad rozwiązaniem zagadnienia, kto właściwie zapro ponował wysadzenie komisji. Austrja, czy Włochy? Otóż, półurzędowy komunikat oświadcza, że Austrja, a mniemanie, że Włochy, powstało stąd, iż podczas pobytu hrabiego Nigry w Wiedniu istotnie była mowa o konieczności przeprowadzenia demarkacyjnej linji.

Za zachowanie się podczas wyborów, nieprzychylne dla republikańskiego stronnictwa, francuski minister wyznań kazał wstrzymać wypłatę pensji trzydziestu pięciu proboszczom w dyecezji pamierskiej. Na zawiadomienie o tej karze, ci proboszczowie odpowiedzieli z godnością, że postępowali tak, jak im nakazało sumienie i miłość ojczyzny, a brak środków do życia nie powstrzyma ich od wykonywania obowiązków wedle najlepszego rozumienia. „Jako kapłan — pisze jeden z nich — nie uważam za rzecz ciężką żyć w nędzy, a szczęśliwym będę jeśli moje cierpienia przyniosą jakąkolwiek korzyść ojczyźnie i sprawie, którą uważam za miłą Bogu." Deputowany Baudry D' Asson wniósł w tej sprawie interpelacją, a Stolica Apostolska podobno zaprotestowała przeciw wstrzymaniu pensji.

Stronnictwo radykalne, prowadzące rej w komisji tonkińskiej, ciągle zwleka wniesienie tej sprawy przed pełny parlament. Dziś już donoszą, że debaty nad kredytami dla Tonkinu rozpoczną się najwcześniej 24 b. m. Wskutek tego na wtorkowej radzie gabinetowej postanowiono zwołać kongres nieodwołalnie na 29 b. m., choćby nawet tymczasem przyszło do zmiany ministerjum. Jeśli z powodu rozpraw tonkińskich gabinet poda się do dymisji, to Clémenceau otrzyma polecenie złożenia nowego rządu. Clémenceau miał oświadczyć, że jest zupełnie na to przygotowany i cały gabinet ma już w pogotowiu.

Tymczasem z tego Tonkinu, który ma własność obalania francuskich gabinetów, jenerał Courcy donosi, że mu się dość powodzi w niszczeniu piratów i rozbijaniu oddziałów powstańczych. Czy te sukcesa opłacą straty, jakie Francja ponosi wskutek ciągłych zmian gabinetowych — to wielkie pytanie.

Z tego rozgardjaszu, który podkopuje powagę Francji, coraz wyraźniej wyziera z po za palców republiki idea monarchiczna, przejmując dreszczem niepokoju sfery berlińskie, które wiedzą, że Francja silna, rządzona jedną dłonią, nie mogłaby na dal odgrywać tej mizernej roli, do jakiej zepchnęła ją republikańska gospodarka. Ztąd to pochodzą te głosy trwogi w niemieckich pismach, na które już zwracaliśmy uwagę. Dziś wypada nam zanotować inny fakt, wskazujący na to, że się w Europie znowu zaczynają obawiać starcia Francji z Niemcami. W tych dniach szwajcarska Rada Narodowa uchwaliła pół miljona franków na ufortyfikowanie dróg, prowadzących do tunelu św. Gotarda. Uchwała ta charakteryzuje dobrze niepewność dzisiejszego położenia politycznego.

Dyplomacja szwajcarska jest widocznie przekonana o nietrwałości europejskiego prawa międzynarodowego, wie ona dobrze, że państwa na to zawierają traktaty, aby je później łamać, więc nie polega na owej neutralności, którą jej zapewniły traktaty między-narodowe. Co się tyczy samego ufortyfikowania tunelu św. Gotarda, to teorytyczne badania wojskowych pism fachowych wykazały wielką wartość strategiczną tej pozycji. Strategicy szwajcarscy przewidując wojnę francusko-niemiecką, sądzą, że Włochy staną po stronie Niemiec, pracują więc już dzisiaj, ażeby przeszkodzić połączeniu się armji niemiecko-włoskiej i tym sposobem zabezpieczyć się przed zagraniczną inwazją.

W niemieckim parlamencie, przy rozprawach budżetowych, ustawicznie się odzywa sprawa pruskich wydalań. Przed paru dniami podniósł ją deputowany Kościelski i odczytał ustępy z listu *niemieckiego* księdza, przedstawiające w okropnym a prawdziwym stanie smutne położenie nieszczęśliwych skazańców, którzy wiszą między Niemcami, skąd ich wydalają, a Rosją, która przyjąć ich nie chce. List ten wywarł na deputowanych silne wrażenie, i w sali zaległa grobowa cisza, a wśród niej odezwał się minister Bötticher: „Panu Kościelskiemu mogę tylko pozostawić do woli, aby żale swe i skargi na rozporządzenie banicyjne pruskiego rządu wystosował do władz pruskich. Ja, jak się samo przez się rozumie, nie mam żadnych wiadomości o owych zajściach i nie uważam za właściwe poruszania ich tutaj. Nie mogę naturalnie wdawać się w dyskusją nad rozporządzeniem pruskiego rządu i odsyłam mówcę do pruskiego sejmu".

Dzienniki wiedeńskie, peszteńskie i niektóre berlińskie bardzo się teraz zajmują nowemi krokami Rosji w Azji środkowej, jej nowym stosunkiem do Buchary i nowemi zamiarami względem perskiej prowincji Chorossanu. Całą tę sprawę myśmy już poruszyli i omówili przed dziesięciu dniami. Nasze informacje przeżuwają teraz pisma wiedeńskie. a *Wiener Allg. Ztg* podaje je jako własne telegramy z Petersburga. Do tej sprawy wracać teraz nie potrzebujemy.

Korespondencje.

Wiedeń 15. grudnia.

GARASZANIN
o położeniu rzeczy na wschodzie.

(*X*) Przez cały czas wojny serbsko-bułgarskiej były wiedeńskie dzienniki zalewane powodzią telegramów polegających na pogłoskach, tak, że wszystkie niemal okazały się nieprawdziwemi.

Nie lepiej stały i peszteńskie dzienniki. Telegramy *Przeglądu* zamiast z Wiednia i Pesztu, które to miejsca z natury rzeczy zdawały się być właściwemi ogniskami dla wiadomości ze wschodu; musiały być czerpane w Londynie i w Paryżu. Teraz jeszcze roi się codziennie w dziennikach tutejszych od wiadomości wojennych, nie mogą się odzwyczaić od podawania plotek. Dopiero *post festum* przynoszą niektóre prawdziwsze opisy bitew, które mają już tylko historyczne znaczenie. Jeden korespondent przynosi dzisiaj nareszcie sprawozdanie nieco ważniejsze, mianowicie oświadczenia G a r a s z a n i n a, prezesa ministrów serbskich. Pomijamy wywody dotyczące przeszłości, lecz warto zanotować te, które się odnoszą do bieżącej chwili i do przyszłości:

.... „Pod względem politycznym zagraża sprawom zabagnienie wskutek *laisser aller*, a mieści ono w sobie jeszcze większe niebezpieczeństwa dla europejskiego pokoju. Nie może to bowiem ulegać wątpliwości, że pozostawienie rzeczy na półwyspie bałkańskim w tym stanie, w jakim były przedtem musi ciągle prowadzić do nowych komplikacyj i erupcyj...

Nie można nie żywić obawy, że nawet k o n g r e s nie załatwiłby wielkiej sprawy bałkańskiej.

„Nie można także uwolnić się od myśli, że kwestja ta w ogóle nie da się załatwić bez wielkiej i strasznej wojny. Pokojowe załatwienie zdaje się być wykluczonem nietylko z powodu sprzecznych interesów, ale także z powodu głębokich zasadniczych przeciwieństw.

„Na półwyspie bałkańskim walczą o urzeczywistnienie dwie wielkie potężne idee i reprezentantów swoich prą do walki na śmierć i życie: jest to z d o b y c z z jednej strony, a ł ą c z n o ś ć z drugiej. Zdobycz reprezentuje Rosja, łączność Austrja. Nie może podlegać wątpliwości, która z tych idei o s t a t e c z n i e z w y c i ę ż y. Rosja jest tak wielką, potężną, że w związku z wewnętrznym rozwojem mogłaby rzucić na szalę niesłychaną moc. Lecz moc jej wcale przez zdobycze wzrastać nie będzie (?): im większa, tem będzie słabszą. Idea jej nie jest pozbawioną obyczajowego uprawnienia: lecz dla zdobyczy i dla połączonej z niemi mniej lub więcej gwałtownej asymilacji krajów i ludów może tylko tam być uprawnienie, gdzie idzie o to, żeby wyższą cywilizację i kulturę rozszerzyć. Słowem, obyczajowo uprawniona misja Rosji leży w Azji. — Co do Europy już Palacky w swojem frankfurckiem piśmie odpychał zdobywczego ducha Rosji, wyrażał się stanowczo przeciw rosyjskiej uniwersalnej monarchji, chociaż przecie był Słowianinem.

„Idea przez Austrję niesiona jest dla Europy wyższą. Łączność, pozostawia każdemu krajowi i ludowi jego indywidualność, a wiąże je przecież do wspólnego wyższego porządku w myśl ludzkości, cywilizacji i kultury. - Łączy ona ze samodzielnością małych ludów i państw ich wzajemne wzmocnienie i wzajemny postęp kultury. Austrja może uledz w wojnie, w całym szeregu wojen, lecz nigdy nie zostanie całkiem powaloną i musi w końcu zwyciężyć. Austrja przedstawia państwową asekurację, obronę ludów jednych przed drugiemi, a zwłaszcza małych przed wielkiemi. — A któryż naród w Europie będzie z biegiem czasów dosyć wielkim i silnym przeciw potężnej Rosji, zanim przez zdobycze osłabioną zostanie? Cała Europa będzie się musiała połączyć dla wzajemnej obrony ludów i państw przed Rosją, dlatego też z czasem będzie cała Europa stać po za Austrją, gdy przyjdzie do rozstrzygającego boju i dlatego Austrja wyjdzie z niego zwycięzką. Aż do tego czasu popłyną jednak strumienie krwi, gdyż idealne przeciwieństwa jeszcze trudniej wyrównać, jak polityczne i ekonomiczne. Dlatego też trzeba się obawiać, że nawet europejski kongres nie zdołałby sprawy bałkańskiej rozwiązać! Mógłby on wszelako przynajmniej pomódz do usunięcia najgorszych obecnych niewłaściwości, obecnego stanu nie dającego się utrzymać, jeżeliby przez poprawę berlińskiego traktatu sprowadził na Bałkanie *status quo amelioré!*"

Sprawy sejmowe.

W klubie prawicy, podczas debaty nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień §. 48 ustawy z roku 1866 o reprezentacji powiatowej, podniosło paru członków dawnego klubu autonomistów naglącą gotrzebę reformy naszej autonomji gminnej w tym kierunku, aby z jednej strony była ona tańszą, a z drugiej więcej energiczną i sprężystą. Temat ten, który z każdym rokiem staje się coraz bardziej żywotniejszym, bo z każdym rokiem wady naszej autonomji gminnej dają się coraz bardziej wszystkim we znaki; skoro raz został poruszony, nic dziwnego, że wywołał ożywioną i zajmującą dyskusję, z której się okazało, że cały klub jest za tem, aby nie roniąc ani jednego z nabytych mozolnie praw, dążyć do reformy autonomji, zwłaszcza u dołu i przez to gmach naszego samorządu postawić na fundamentach, któreby dawały całej organizacji administracyjnej większą siłę, a mniejsze za sobą pociągały koszta. Przyszedłszy do takiego przekonania, wybrał klub stałą komisję, mającą za zadanie opracować odpowiednie projekta reform i przedłożyć je klubowi na następnej sesji sejmowej. Komisja ta składa się z następujących siedmiu członków: Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Jędrzejewicz Adam, Romer, Rozwadowski Tomisław, Torosiewicz Emil i Wolański Erazm. Komisja ta ukonstytuje się już temi dniami i nad powierzonem sobie zadaniem pracować będzie przez cały rok, tak, że funkcjonować będzie także po za sesją sejmową.

Witając z wysokim zadowolnieniem tę decyzję klubu prawicy, — decyzję nie mającą w sobie nic błyskotliwego, obliczonego na efekt, płynącego z chorobliwej inicjatywomanji, — dodać musimy, że naszem zdaniem byłoby rzeczą bardzo właściwą, aby ci, którzy widzą braki naszej autonomji u dołu i z doświadczenia wyciągnęli już rozmaite projekta zaradzenia tym brakom, udawali się z swojemi planami do owej komisji, przesyłając je na ręce któregokolwiekbądź z jej członków. Tym bowiem sposobem zdobędzie komisja bogaty materjał do dyskusji, a zarazem przyjdzie w posiadanie żywych spostrzeżeń, pochodzących z rozmaitych części kraju, a więc odpowiednich tym różnicom, jakie istnieją w rozmaitych ziemiach naszej prowincji.

Podajemy sprawozdanie z przebiegu wczorajszego XI. posiedzenia sejmowego od tej chwili, kiedy zabrał głos p. Męciński nad oświadczeniem p. namiestnika.

Z przemówienia J. E. Namiestnika — rzekł mówca — mogła się Wysoka Izba przekonać, że wszystkie zarzuty jakie w tej sprawie podniosłem były — niestety — prawdziwe: zboże krajowe zostało wyłączone od konkurencji w dostawach dla wojska, na korzyść zboża rumuńskiego. Zarządzenie XII. oddziału ministerstwa usuwające zboże krajowe, z powodu zawartości 0·0214% sporyszu, polega na przepisie, który nam J. E. Namiestnik zacytował, a który jest tak ogólnikowym, że daje pole do bardzo samowolnego zastosowania. W pierwszym rzędzie tedy chodzi nam właśnie o zmianę tych ogólnikowych przepisów, którymi zawsze producenta krajowego uderzyć można. Reskrypta ministerjalne cytowane przez p. namiestnika są rzeczą bardzo piękną, ale wyrażona w nich miłość do producentów krajowych jest sentymentem czysto platonicznej natury, o czem najlepiej przekonywują fakta zakontraktowania od sierpnia do grudnia bież. roku 56.000 cetnar. metrycznych zboża od firm pozakrajowych. Krytykując następnie cytowane przez p. namiestnika przepisy, zawarte w „żółtej książeczce" z której p. namiestnik je odczytywał, uderza mówca głównie na potrzebę zmiany tych żółto-książeczkowych przepisów. Powołuje się na znane z dzienników oświadczenie dr. Rostafińskiego, że w armji pruskiej odnośny przepis w tym względzie powiada, iż sporysz w ilości, aż do 1% jest nieszkodliwy. Jeden procent a 0·0214% jest przecież wielka różnica.

Mówiąc o dostawie owsa rumuńskiego przytacza p. Męciński rzecz ciekawą. Po przyjściu transportu owsa zakontraktowanego z dostawą na granicy, do Tarnowa, okazało się że nieczy-

---

93)

IZMAEL

przez

Mrs. E. Braddon.

Przekład z angielskiego M. Faleńskiej.

(Ciąg dalszy).

— Masz w każdym razie, zasługę niezwykłej otwartości — odpowiedział Pontchartrain, mocno urażony. — Rozumiem zresztą, że jako poeta, wolisz swoje wiersza od moich.

— Nie zaprzeczam temu — odpowiedział spokojnie farbiarz.

— Cóż tedy zrobimy ostatecznie? — rzekł po chwili wicehrabia, widocznie ulegając konieczności. — Mój wydawca żąda koniecznie, abym mu rękopism oddał w końcu tygodnia, bo teraz najlepsza pora do puszczenia książki w świat. Mam już tytuł wyborny: „Grobowce i trupiarnie". Jak ci się spodoba?

— Nadzwyczajnie! Szyld bardzo zachęcający, tylko w sklepie jeszcze pusto. Ale możemy go łatwo zapełnić, jeśli zechcesz pan mojej rady usłuchać — dodał, otwierając zużytą teczkę skórzaną, niegdyś ozdobną, z której wydobywszy mnóstwo oderwanych ćwiartek, podał je przez stół wicehrabiemu. — Wybieraj — dodał — wszystko na twoje usługi.

— Więc obstajesz koniecznie przy tem, abym twoje wiersze w miejsce moich drukował? — spytał Pontchartrain, w którym miłość własna autorska silniejszy stawiała opór przeciw temu podstępowi, niżli głos sumienia.

— Co raz powiedziałem, tego nie cofnę. Nie zmuszaj mnie pan do mówienia ci rzeczy nieprzyjemnych. Z tego coś mi przyniósł, zaledwie mała cząstka da się przy przeróbce ocalić, reszta zaś musi pójść w ogień.

— A jednak ja te wiersze pisałem krwią mojego serca! — rzekł żałośnie wicehrabia.

— To też możesz je pan przy sercu nosić do śmierci, tylko nie radzę, abyś je drukował — odpowiedział spokojnie farbiarz. — Ale dosyć tego próżnego gadania; weźmy się oto lepiej do interesu, bo muszę wyjść niedługo na miasto.

Rozpoczęły się tedy układy, a raczej targ po prostu, w którym wytwory ducha, owoce szczerego może natchnienia, sprzedawane były w ten sam sposób, jak sprzedają się na rynku bochenki chleba lub ogrodowizny. Każda strona otwarcie korzyści swej pilnowała i zażarcie walczyła w jej obronie.

Amelja i Keratry słuchali tego wszystkiego, naprzód z wesołem zaciekawieniem, następnie z uczuciem odrazy. Doznali wrażenia ulgi gdy wreszcie po skończonem posiedzeniu, drzwi zamknęły się za wicehrabią.

— To mi dopiero bezczelny człowiek! — zawołała Amelja, wyskakując ze swej skrytki. — Nie wierzyłam teraz moim uszom, przypominając sobie jego szlachetne oburzenie! Czy pamiętasz pan. jak wtedy u nas nazywał oszustwem to, czego się sam dopuszcza tak zuchwale? Co to za szczęście, żeśmy go mogli złapać na gorącym uczynku i co za traf w tem osobliwy!

Mówiąc to, otrzepywała się spiesznie z kurzu, który pokrywał jej suknię, zabierając się do odejścia, w obawie jakich nowych odwiedzin.

— Wielkie szczęście, że miałem ten kąt do schowania państwa — rzekł gospodarz domu — bo inaczej znaleźlibyście się w kłopocie. Poznałaś pani odwrotną stronę literatury, dosyć ciekawą, wsza prawda? Widzisz, że się można o wiersze targować, tak samo jak o buty.

— Z tą różnicą, że za nie płaci się zawsze gotówką — rzekł śmiejąc się Keratry.

— To prawda; mam dzisiaj obiad przed sobą — odpowiedział Jan Byle-kto, brzękając pieniędzmi w kieszeni. — Żegnam panią, rad jestem, że cię zabawiły nasze targi.

— Życzyłabym, abyś pan znalazł lepsze pomieszczenie dla twoich utworów. Szkoda dla podobnego partacza tego, co mogłoby się przydać lepszym poetom. Pewna jestem, że posiadasz pan zdolności niezwykłe.

— Wyuczyłem się dobrze mojego rzemiosła.

Odprowadził aż do sieni swoich gości i pożegnał ich z pańską uprzejmością.

— Ten człowiek posiada najwytworniejsze obejście, choć jest nędznie ubrany i mieszka w ubogiej dziurze — rzekła Amelja, żywo zbiegając ze schodów. — A teraz, wystaraj się pan co prędzej o powóz, i każ mnie odwieść do mieszkania lady Danetree, gdzie mama ma przyjść po mnie niedługo. Opowiem pani Konstancji naszę wyprawę i wszystko, czegom się dowiedziała o panu Pontchartrain. Dopieroż się ona uśmieje! Biedna Hortensja, jakże niefortunnego upatrzyła sobie poetę! Gdybym jej teraz wyjawiła ową tajemnicę, mogłaby, napomknąwszy o niej swemu ideałowi, zmusić go do oświadczenia się natychmiast o jej rękę, dla zapobieżenia jej rozgłosu.

— I postąpiłabyś w tem pani jako dobra siostra — odpowiedział Keratry, dając znak woźnicy dorożki, żeby podjechał.

— Pomyślę o tem — rzekła Amelja. Chociaż Hortensja dokucza mi teraz, spróbuję zużytkować sposobność na jej korzyść i sama też na tem zyskam, jeśli ją z domu wyprawię.

ROZDZIAŁ IV.

Po odejściu gości, Jan Byle-kto, czyli raczej Hektor de Valnois, zasiadł w swem nędznem krześle i nową fajkę sobie nałożył, nie omieszkawszy raz jeszcze zajrzeć do stojącej przy nim flaszki z piołunówką. Dwie te rozkosze wystarczały dziś w zupełności człowiekowi, który marzył niegdyś o sławie, czując się zdolnym zdobyć jej wieńce. Czuł się w jak najlepszem usposobieniu, mając w kieszeni cokolwiek grosza i z cynicznym uśmiechem rozpamiętywał szczegóły zabawnej sceny, w której brał przed chwilą udział.

— Będę jadł dzisiaj obiad — powiadał sobie, rachując ile zarobił — i zapłacę komorne za cały kwartał, abym był pewien, chociaż parę miesięcy, że mnie na ulicę nie wyrzucą z tej przeklętej nory. Inaczej się to kiedyś mieszkało i inaczej żyło, ale to wszystko djabli wzięli! Biedna Stokrótka! Obchodziłem się z nią nieraz gburowato, kiedym sobie podpił, albo kiedy mi głowa mało nie pękała w przystępie newralgji; wiem dobrze o tem, ale czy to człowiek może zawsze zapanować nad sobą? Co się też z nią stać mogło? jak sobie radziła, odkąd mnie porzuciła? Ha! może poszukała wygodniejszego gniazdka? Zwykły to koniec podobnych związków.

Nie zamierzał wyjść z domu przed wieczorem, nie mając ubrania, w któremby się mógł pokazać w dzień na ulicy, i to w tak słoneczny jeszcze jak ten, który dziś rozjaśniał najciemniejsze zaułki Paryża. Pracować nie miał też ochoty, swoim zwyczajem; prowadził zatem dalej swoje dumania, a te rozpłynęły się stopniowo w półsenne marzenie, z którego zbudziło go dopiero o zmroku czyjeś zakołatanie do drzwi.

Zanim miał czas odpowiedzieć, otworzono je, gdyż były tylko na klamkę zamknięte, i wszedł ten sam człowiek, który niedawno temu spotkał Izmaela, wychodzącego z klubu Prolo. Ujrzawszy go, Hektor de Valnois zerwał się na równe nogi.

— To ty! — zawołał — zkądże się tu wziąłeś? Myślałem że już nie żyjesz, tak dawno cię nie widziałem.

— Doprawdy? — rzekł tamten chłodno. — Pocóż miałem tu przychodzić, nie mając nic do powiedzenia tobie? Byłem jeszcze biedniejszy od ciebie przez czas długi.

— Aleś się wyraźnie z tej wady poprawił — rzekł de Valnois—przypatrując się mu z uwagą. Nie pamiętam, abym cię kiedy widział tak porządnie ubranego. Jakąż to kopalnię złota odkryłeś w paryskiem błocie?

— Znalazłem najlepszą, jaka może istnieć w postaci bogatego chlebodawcy.

— Czyż podobna? — odparł de Valnois pogardliwie. — Nie myślałem, aby mógł kto do czegokolwiek zapotrzebować mojego szanownego kuzyna, Teodora de Valnois, czy też Dumonta, jak się oddawna mianujesz.

— A tymczasem, znalazłem takiego opiekuna, kochany kuzynie, i to w osobie dawnego twojego przyjaciela.

— Nie mam żadnego przyjaciela.

— Dzisiaj zapewne; ale miałeś go niegdyś. Ocaliłeś mu nawet życie podczas zamachu stanu i pozyskałeś tem prawa do jego wdzięczności. Zdaje mi się jednak, żeś ten dług skwitował w późniejszym czasie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stości z przymieszek było w nim nie $3^1/_2$% jak to przepis dozwala, ale $4^7/_{10}$, a ziemi i piasku tyle, że ogólny procent zanieczyszczenia wynosił $6^1/_{10}$. (Powszechna sensacja). Magazynier tarnowskiego pułku ułanów zdał relację o tem intendanturze krakowskiej; co ona zrobi nie wiem i podobno już nikt się o tem nie dowie. (Brawa). Wracając jeszcze do żyta z ziemi naszej, która od wieków słynęła jako spichrz Europy i zboże jej nigdy szkodliwem nie było, domaga się mówca i z tego względu zmiany przepisów o dostawach dla armji zbyt ogólnikowych i tak interpretowanych, że dyskredytują produkcję krajową. Zmiany te powinny nastąpić na podstawie badań naukowych. Ostatecznie twierdzi mówca, że sporysz istnieje w zbożu wszystkich ziem austrjackich, tylko nigdzie władze wojskowe nie wyszukują go tak pilnie jak u nas. Najciekawszem zaś jest, że w zbożu z Proskurowa zakontraktowanem musi być przypuszczalnie o wiele większa ilość sporyszu aniżeli w zbożu galicyjskiem. Jest bowiem rzeczą notoryczną, że w jednym jedynym Proskurowie, w wschodniej Europie istnieje firma Metzgera, która zajmuje się wyszukiwaniem sporyszu z zboża tamtejszego, utrzymuje skład tego produktu i dostarcza go do aptek tudzież zakładów chemicznych (wielka sensacja).

Mówca wierzy zapewnieniu p. namiestnika, że nadużycia, jeśli będą wykryte, surowo ukarane zostaną, atoli zwraca uwagę, że właśnie wykrycie ich i dochodzenie nie następowało, jak dotychczasowe wypadki pouczają — z inicjatywy władz wojskowych, lecz dopiero wówczas, gdy wystąpiła prokuratorja państwa z urzędu i na podstawie zeznań świadków i obwinionych zażądała pociągnięcia do odpowiedzialności także funkcjonarjuszów wojskowych.

Po tem przemówieniu i kilku słowach sprawozdawcy p. Langiego, uchwaliła Izba rezolucje komisji gospodarstwa krajowego prawie jednomyślnie.

Sprawa udzielenia prawa poboru kopytkowego miastu Brodom jeszcze na rok jeden, była przedmiotem obszernej dyskusji jaka się rozwinęła następnie.

Przypomniemy, że w roku zeszłym na wniosek p. Hausnera, Izba przedłużyła prawo gminie na rok jeden pod warunkiem, że gmina dopełni obowiązków, (do tego czasu niewykonywanych) wypływających z ustawy drogowej, że przedłoży ścisłe rachunki z użycia dochodu z kopytkowego na utrzymanie dróg, ulic i placów publicznych w Brodach.

Gdy gmina i tego roku warunkom powyższym zadość nie uczyniła, bo rachunki, które w ostatnich dniach przed zwołaniem Sejmu złożyła, są nader niedokładne i na pierwszy rzut oka wykazują rozmaite nieprawdopodobieństwa, Wydział krajowy, przez usta referenta Władysława hr. Badeniego wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją miasta Brodów.

Zabrał głos dr. Filip Zucker i w przydługiem, acz pod względem formy bardzo udatnem przemówieniu, podjął obronę miasta Brodów, streszczającą się w tem, że przez rok prawie cały, bo od stycznia do października panowało w Brodach interregnum, nowa Rada nie była w wyborze zatwierdzoną i nie mogła wprowadzić pożądanego ładu do administracji gminnej. W końcu apelował mówca do dobroci ojcowskiej Sejmu, która nie powinna odtrącać miasta, okazującego chęć poprawy. Miasto Brody ma zasekwestrowane dochody, jest w upadku i jeśli Izba odmówi mu prawa poboru kopytkowego, nie znajdzie funduszów potrzebnych na utrzymanie dróg i placów publicznych.

Przywodząc zdanie pewnego węgierskiego męża stanu, że nie masz konia tak dzikiego, któregoby nie można okiełzać, trzymając w jednem ręku bat, a w drugiem owies, i stosując je do Brodów, nieokiełzanych na punkcie wykonywania ustaw i rozporządzeń Wydziału krajowego, radzi mówca jeszcze przez rok jeden spróbować tej metody węgierskiej, bo — okazanie bata wyłącznie, byłoby może metodą rosyjską, ale z pewnością nie polską.

W odpowiedzi p. Zuckrowi zabrał głos książę Sapieha i z właściwą sobie dyalektyką odparł najgłówniejsze argumenta obrońcy Brodów. Przedewszystkiem położył nacisk na to, że Brody od początku ery autonomicznej nie uznają powagi najwyższej magistratury krajowej, a w polityce idą z obozem wrogim krajowi. Żaden reprezentant Brodów w Radzie państwa nie wstąpił do Koła polskiego, nie uznaje ustaw obowiązujących (o prestacjach drogowych) i rozporządzeń Wydziału krajowego — i za to wszystko mamy dać mu owies, o którym mówi dr. Zucker, owies niezawodnie lepszy od tego, jaki według p. Męcińskiego świeżo dostawiono magazynom wojskowym w Tarnowie. (Powszechna wesołość.)

Mówca radzi przystąpić ostatecznie do drugiego przez p. obrońcę Brodów wskazanego środka — do bata, zwłaszcza, że chodzi tu o miasto, które dało krajowi wiele jaskrawych i bolesnych dowodów, że z krajem nie trzyma.

Sprzeciwia się mówca wnioskowi doktora Zuckra, ażeby sprawę odesłać do komisji drogowej, i oświadcza się za wnioskiem Wydziału krajowego. (Oklaski).

P. Merunowicz zwrócił uwagę na to, że gdy chodzi o danie miastu Brodom kopytkowego, obrońcy jego powiadają, że miasto jest w upadku; kiedy zaś rzecz toczy się o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, umieją rzecz tak przedstawić, iż ministerstwo orzeka, że Brody znajdują się jak dawniej w kwitnącym stanie, są ogniskiem ruchu handlowego, i przeniesienie Izby handlowej nie jest wskazane. — Mówca zapytuje: Gdzie prawda?

Poseł ks. Sieczyński imieniem swoich przyjaciół politycznych oświadcza, że będą głosowali za wnioskiem Wydziału krajowego, gdyż są z zasady przeciw obdarowywaniu miast na niekorzyść kieszeni włościan.

Sprawozdawca p. hr. Badeni odpowiedział po krótce p. Zuckrowi, powołując się raz jeszcze na wykazane w sprawozdaniu Wydziału krajowego fakta, że Brody nie dopełniły postawionych im przez Sejm warunków, a gdy minął termin, zakreślony roku zeszłego przez najżyczliwszego miasta Brodom posła, p. Ottona Hausnera, należy przystąpić do wykonania rygoru, tem bardziej, ile że nowa reprezentacja gminna nie daje zupełnej rękojmi iż pójdzie innym torem aniżeli dawniejsza rada miejska. Brody powinny już raz przestać tworzyć „wyjątek" pod każdym względem, czy to administracyjnym czy politycznym. Zeszłego roku był uczyniony dla Brodów także „wyjątek" co do kopytkowego. Ale był to według powiedzenia wielkiego męża stanu, który w Brodach liczy podobno jeszcze bardzo wielu przyjaciół politycznych — *Extrawurst.* W nieskończoność on się przyciągać nie może i dla tego Wydział krajowy pozostaje niezmiennie przy swoim wniosku.

Izba odrzuca następnie wniosek p. Zuckra o odesłanie sprawy do komisji drogowej i uchwala wszystkimi głosami przeciw pięciu, wniosek o przejście do porządku dziennego nad petycją m. Brody o przedłużenie prawa poboru kopytkowego.

Z powodu spóźnionej pory zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 3 po południu.

Statystyka urodzajów tegorocznych.

Jedną z najwięcej palących dziś kwestyj ekonomicznych, jest znacznie pod względem materjalnym pogorszone położenie rolnika. Przyczyny tego faktu są znane. Główną z nich jest znaczna obniżka cen, lub też zupełny brak popytu na produkta rolne, co jest skutkiem konkurencji z produkcją obcą. Konkurencja ta o tyle jest dla nas trudniejszą, o ile urodzaje w krajach walczących z nami są większe; a łatwiejszą jest o tyle, o ile są one mniejsze. Wychodząc z tego punktu, sądzę, że wykazanie stanu urodzajów w Europie zachodniej, Ameryce, Indjach i Australji może być interesującem, tembardziej, że dane statystyczne z wiarogodnych i poważnych czerpałem źródeł.

Ogólnie można powiedzieć, że tylko w Niemczech i Rumunji obecny urodzaj przewyższa zeszłoroczny, w Anglji zaś, Francji, Austrji, Rosji Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, Indjach i Australji, jest zupełnie odwrotnie; lecz z drugiej strony gatunek ziarna w wielu miejscowościach jest o wiele lepszy niż w roku zeszłym.

Przypatrzmy się szczegółowo i po kolei tegorocznej produkcji tych krajów pomijając wszakże Rosją, bo o jej produkcji nie zdołałem zebrać statystycznych danych, których zdaje się wcale nie ma. Wiem tylko z raportów gubernatorskich, przedstawianych ministerjum spraw wewnętrznych, że tegoroczne zbiory są gorsze niż w kilku poprzednich latach.

W całych Niemczech zbiór pszenicy był bardzo dobry; żyta, kartofli — dobry; jęczmienia i owsa — średni; owoców, z wyjątkiem południowo-zachodnich części — bardzo dobry. Pogoda sprzyjała dojrzewaniu i zbiorowi, dla tego też gatunek ziarna, szczególniej w okręgach: wiesbadeńskim, koblenckim i kolońskim przedstawia się bardzo ładnie. Buraki, z wyjątkiem okręgu magdeburskiego, gdzie były niezłe, w ogóle średni wydały rezultat.

W Rumunji jakością i ilością tegoroczne urodzaje przewyższają zeszłoroczne, szczególniej urodzaje przenicy.

W Anglji, według cyfr podanych przez departament rolnictwa, przestrzeń ziemi pod pszenicą i kartoflami znacznie się zmniejszyła. — *Dziennik rolniczy fermierów* na podstawie wiadomości podanych przez 500 przeszło korespondentów następujące podaje dane: Porównywając ze średnią cyfrą urodzaju, wziętą z ostatnich lat 20, pszenica dała plon o jeden buszel z akra (jeden buszel waży $28^{79}/_{100}$ kilogr. Jeden akr stanowi cokolwiek mniej $^1/_4$ naszego morga) więcej niż średni, jęczmień o $^1/_2$ buszli; pszenica dała 29 buszli z akra, jęczmień — 35. Ogólna ilość pszenicy w 1885 roku wynosi 8,984,000, jęczmienia 9,904,009 kwarterów, gdy w zeszłym roku było 10,040,000 kwarterów pszenicy, a jęczmienia 6,286,000 kwarterów. Ponieważ ilość zebranej pszenicy znacznie jest mniejsza od zeszłorocznej, należy przeto przypuszczać, że pomimo istniejących zeszłorocznych zapasów, zapotrzebowanie w tym roku zupełnie się nie zmniejszy i wyniesie około 60,000,000 centnarów, to jest $^2/_3$ ogólnej konsumcji.

We Francji, podług danych domu handlowego „Barthelemy Estienne," pszenica w 3 departamentach dała bardzo dobry rezultat, w 41 departamentach dobry, w 26 — mniej niż dobry, w 12 — zły, w 4 — bardzo zły. Dane co do żyta odnoszą się do 73 departamentów, z których w 3 departamentach był urodzaj bardzo dobry, w 31 dep. dobry, w 20 — średni, w 17 — mniej niż średni, w 2 — zły; owies z liczby 82 departamentów, w 5-iu był bardzo dobry, w 43 — dobry, w 20 — średni i w 14 — zły. Zbiór pszenicy według wyliczeń *Journal de l'Agriculture* wynosi od 105,000.000 do 110,000,000 hektolitrów, według zaś obliczeń *Bulletin des halles* obecny urodzaj wynosi 101,750,000 hektolitrów, urodzaj 1884 roku wynosił 114,000,000 hektol., 1883 — 103,000,000 hekt., 1882 — 122,000,000 hektolitrów. Gatunek i waga tegorocznej pszenicy bardzo są dobre.

Austrja, według wykazów ogłoszonych przez ministerjum rolnictwa ma urodzaj gorszy, niż w roku zeszłym, niedobór ten co do ilości w części równoważy się dobrym gatunkiem ziarna. — Najlepszy urodzaj pszenicy był w Galicji; żyto średnie; jęczmiona mniej niż średnie, szczególniej w Czechach i Morawji, owsy średnie, najlepsze w Galicji. Kukurudza dała rezultaty dobre, szczególniej w południowym Tyrolu. Kartofle, z powodu długiej suszy wiele ucierpiały, buraki obiecywały urodzaj średni.

W Węgrzech przestrzeń zajęta pod ziemiopłody jest taka:

	1885 r.		1884 r.
Pszenicy	2.740,000	hektarów	2,750.320
Żyta	1,316,000	„	1.303.243
Jęczmienia	1.045.000	„	994.485

Zbiór zaś był następujący:

Pszenicy	40,107.651	hektolitrów	37.782.731
Żyta	17,242.000	„	18,106.000
Jęczmienia	19,141.000	„	21,775.000

Jak widzimy, pszenicy zebrano trochę więcej, chociaż przestrzeń była mniejsza, gatunek jednak i waga wiele pozostawiają do życzenia.

We Włoszech zebrano pszenicy 41,672,000 hektolitrów, czyli 81,87% przeciętnego urodzaju, który wynosi 50,848,408 hektolitrów. W ogóle z przestrzeni wszystkich zasiewów 11% dały urodzaj b. dobry, 81% — dobry, 6% — średni i 2% — zły.

W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, według danych departamentu rolnictwa w Waszyngtonie, pszenica dała $10^1/_2$ buszli z akra, owies 28 buszli, żyto $10^4/_{10}$, jęczmień 22 buszli. Ozima pszenica dała mały rezultat, zaledwie 217,000.000 buszli. Jara była najgorsza w północno zachodniej części Stanów Zjednoczonych, t. j. w miejscowości gdzie jest największa produkcja, i również źle wypadła, dając 134,000.000 buszli. Ogólny zatem zbiór wynosi 351,000.000 buszli. Wiadomości z Cincinati liczbę te zmieniają, obliczając 350,000.000 buszli, czyli 100,765.000 centnarów metr. w zeszłym zaś roku było 512,763.000 buszli, czyli 147,624.467 cent. metr. deficyt więc wynosi 163,000.000 buszli, czyli 46.859,467 cnt. m. Przyjmując tegoroczny zbiór w ilości 350,000.000 buszli i dodając do tej cyfry zeszłoroczne zapasy, wynoszące około 47,000.000 buszli otrzymamy 397,000.000 buszli. Na własną konsumcję, wysiew i t. d. wychodzi około 335,000.000 buszli, na wywóz zatem zostaje nie więcej, jak 62,000.000 buszli czyli 17,849.800 cent. m. co wynosi zaledwie połowę przeciętnej cyfry wywozu. Zapasy z lat poprzednich nie mogą przewyższać 38,000.000 buszli, najwięcej zatem 100,000.000 buszli czyli 28,790.000 cnt. m. amerykańskiej pszenicy można oczekiwać na europejskich rynkach, gdy tymczasem w 1882 r. Ameryka wywiozła 149,000.000 buszli. w 1883 r.—112,000.000 buszli, w 1884 r. 135,000.000 buszli.

W Australji zebrano 10.18 buszli pszenicy z akra, w zeszłym zaś roku 12.26 buszli. Cały zbiór australijskiej pszenicy w obecnym roku wynosi buszli około 37,077,134 w zeszłym było buszli 45.014.000 buszli. Ludność Australji wynosi 330,0,000 mieszkańców, licząc, że każdy przeciętnie konsumuje $5^1/_2$ buszli, ogólna cyfra miejscowej konsumcji wyniesie 18,150.000. Na zasiew potrzeba około 5,000.000 buszli. Suma zatem miejscowego zapotrzebowania —23,150.000, czyli, że wywóz nie może przewyższać 13,137.000 buszli czyli 3,782.142 c. m.

W Indjach na podstawie wiadomości z departamentu rolnictwa w Kalkucie w r. 1884—1885 zasiano pszenicy 27,620.223 akrów i zebrano 7,713.096 tonn, czyli 74,972.374 cntn. metr. — mniej niż w roku przeszłym o 5,639.000 centn. metr. Urodzaj kampanji 1885—1886 r., początek której liczy się od 1. kwietnia bieżącego roku co do ilości i jakości jest średni.

Według wiadomości, podanych przez dom handlowy „Barthélemy Estienne" urodzaj pszenicy jest następujący: W Wielkiej Brytanji — średni, w Belgji i Holandji — średni, w Niemczech — dobry, w Austrji i Węgrzech — dobry, w Rumunji i Turcji — dobry przy bardzo dobrym gatunku ziarna, w Małej Azji — mniej niż średni, w Rosji — średni, w Szwajcarji, Włoszech, Hiszpanji, Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki — średni, w Indjach — mniej niż średni.

Ogółem tedy pojawi się zboża zamorskiego na europejskich targach mniej niż zwykle:

Z Ameryki	o	35,000.000	buszli
z Australji	o	8,000.000	„
z Indyj	o	5,639.000	„
		48,639.000	„

Bulletin des halles oblicza, że ogólna suma zbioru pszenicy w tym roku we wszystkich produkujących ją krajach europejskich, zachodnio-azjatyckich i północno-afrykańskich o 54,000.000 hektolitrów jest mniejszą od przeciętnej.

Z podanych powyżej wiadomości i cyfr, należy przypuszczać, że konkurencja dla rolników naszych w roku obecnym o wiele będzie łatwiejszą niż w roku zeszłym. Obecnie ceny u nas są jeszcze niskie, gdyż nie wyczerpały się dotąd dawnych lat zapasy, w krajach rywalizujących z nami co jednakże, jak twierdzą przewidujący i dobrze poinformowani kupcy, koło Nowego Roku nastąpi, a zatem i podwyżka cen na nasze zboże bezwarunkowo jest spodziewana, jako wypływająca z naturalnego prawa ekonomicznego, z prawa zwiększonego popytu.

MAŁY FELJETON.

Rok z życia jednodniówki.

(*Wyjątki z dzienniczka*).

Styczeń. Co to za szczęście być piękną! Gdzie się pokażę, wszędzie szmer uwielbienia: w teatrze wszystkie lornetki na mnie zwrócone, na balu nie mogę wystarczyć naprzód zamawianym tour'om, a o tańcach angażowanych to i mowy nie ma! A co zaproszeń na rauty, wieczory, obiady, a tu jeszcze ślizgawka w modzie. Trudno doprawdy wystarczyć!... Dziś np. rano byłam u fotografa, bo już całe dwa miesiące się nie fotografowałam, w południe trzeba było się przejść po linji A—B, bo mam nowy kostjum, w którym mi prześlicznie, na obiedzie byliśmy u państwa S., a teraz zaledwie mam chwilkę czasu do wpisania tych paru słów, gdyż trzeba się ubierać na bal do hrabstwa Z. Och! będę się też bawiła! Vivat karnawał!

Marzec. Nie miałam chwili wolnej do pisania, aż post zawitał, a z nim chwila spokoju. Co prawda, wcale go nie wyglądałam, chociaż odpoczynku w karnawale nie miałam. Ależ się wybawiłam! Jak to miło wszędzie być królową. Czasem, co prawda, sprowadza to i nieprzyjemności. Kiedyś np. zaangażował mię do kadryla w domu jeszcze profesor N., na balu zaś o tego samego kadryla poprosił hrabia Zenon; naturalnie wolałam tańczyć z tym ostatnim. Pan N., dziwna rzecz, obraził się... nie pojmuję o co doprawdy! ledwie tatko tę sprawę załagodził.

Znów innym razem pan Zdzisław z p. Juljanem tak się o mnie przemówili, że o mało nie przyszło do pojedynku, ale mama ich pogodziła, bo obydwaj kosza dostali. Wprawdzie pan Zdzisław mi się podobał, ale mama mówi, że mogę lepiej wyjść za mąż, niż za adwokata.

Kwiecień. Będąc dziś u fotografa, dowiedziałam się, że książę T. kupił moję fotografię, co wobec tego że nam zrobił kiedyś wizytę, daje dużo do myślenia. Wprawdzie książę nie najlepszej, jak mówią, używa opinji, z żoną się rozwiódł, która miała z nim być bardzo nieszczęśliwą, ale swoją drogą mama mówi, że mogłabym pójść za niego. Mama twierdzi, że piękne kobiety robią świetne karjery, a ja przecież jestem najpiękniejszą w całej Galicji. To też rodzice chuchają i dmuchają na swoję uroczą jedynaczkę. Dziwię się tylko, co za śmieszna myśl przyszła mamie kiedyś do głowy, mówiąc mi, bym czytała więcej i troszkę się kształciła; utrzymuje mama, że to teraz w modzie, więc koniecznie potrzebne. Ciekawam, co mi potem? Jeszcze mi się nie zdarzyło, aby ktoś rozmawiając ze mną, brał mię na egzamin. Wreszcie na pensji czytałyśmy przecie Małeckiego Balladynę, co ją jakaś królowa do skrzyni zapakowała i jakąś Lillę, co siostrę zabiła i o Telimenie, co się różowała i różne takie rzeczy, to na cóż mi więcej wiedzieć?!

Czerwiec. Tak długo nie pisałam, bo książę coraz częściej u nas przesiaduje; mama wstrzymuje wyjazd na wieś, utrzymując, że się książę lada dzień oświadczy. Dziś jednak książę obiecał, że przyjedzie na wieś na dłużej, wyjeżdżamy więc. Tatko skupowuje dużo nowych mebli do przyozdobienia naszego dworku, który dość opustoszały, bo już rok cały nikt tam nie zaglądał. Bierzemy też ogrodnika, bo przed księciem trzeba trochę wystąpić. Co prawda, tatko się na to krzywi, bo nie ma pieniędzy, ale mama mówi, że kto ma piękną córkę, musi ponieść nie jednę ofiarę.

Lipiec 25. Książę dotąd nie był. Nudy święte. Mama zmartwiona, tato zły, że pieniądze wydał na darmo, a podobno pożyczył. W okolicy nie ma nikogo, tak, że nawet w kościele, prócz chłopów, nikt mię nie widzi. I co tu robić? Gdyby nie ten nudny książę, bylibyśmy do Szczawnicy pojechali.

Dnia 30. Jedziemy do Zakopanego, bawi tam książę.

Sierpień. Jutro wyjeżdżamy z Zakopanego, nie ma tu co robić, prócz kilku literatów i artystów bez grosza, nie ma już nikogo, a mama mówi, że dla portretu mego, który początkujący jakiś malarz tu robi, nie warto tracić czasu i pieniędzy. Gdyby to przynajmniej był Siemiradzki! Ale on też podobno żonaty. Książę tu był w towarzystwie jakiejś damy, ale nietylko się do nas nie zbliżył, lecz wkrótce po naszym przybyciu, wyjechał. Nie wiem kto ta dama; ładna i elegancka. Tatko coś o niej mówił mamie, jednak mama temu nie wierzy. Mama nie chciała mi tego powiedzieć, więc się nie pytam, bo mówi, że nie powinnam się o nic pytać, czego mi nie powiedzą.

Październik. Byliśmy wczoraj w teatrze, gdzie ujrzeliśmy w loży księcia z żoną, tj. z tą panią, z którą był w Zakopanem. Mówią, że to jakaś aktorka, a wszyscy zgorszeni, że książę się z nią ożenił. Mama aż się rozpłakała, a tato zły, bo do tego czasu płaci za urządzenie dworku, jakie na przyjęcie księcia porobił.

Dziś przed południem byłam u fotografa, a potem mierzyłam kostjumy świeżo przyszłe z Wiednia. Jeden jest ślizgawkowy, w którym mi bardzo do twarzy!

Grudzień. Rok minął! Nie tak się przyjemnie skończył, jak zaczął. Na ślizgawce nie robię tej konkiety, co zeszłego roku, mimo pięknego kostjumu. Mama tem bardzo zmartwiona, zwłaszcza, że przyjechała na karnawał jakaś Wołynianka, którą się całe miasto zachwyca. Już to tych mężczyzn zawsze nowość bawi. Kiedyś w teatrze jak niegdyś na mnie, tak na nią teraz wszystkie lornetki były skierowane, chociaż doprawdy nie było na co patrzeć.

Mama miała łzy w oczach, a tatko ciągle powtarza, że nie trzeba było odrzucać pana Zdzisława, bo teraz nikt na urodę nie patrzy, ale na majątek. Ale ja wiem, że tatko tylko zawsze z rzędzi, a ja jeszcze nie jednemu dam kosza, a z moją urodą, kto wie jeszcze jak daleko zajdę! Kto to wie!!!

Helena Francesca.

KRONIKA.

Wczorajsza recepcja w Namiestnictwie uświetniona obecnością JE. p. Ministra skarbu, wypadła bardzo świetnie. Ochocza zabawa przeciągnęła się do późna.

Wolfgang hr. Kinsky, zmarły w Meranie wielki kuchmistrz nadworny, c. k. tajny radzca i podkomorzy, urodził się r. 1836 jako trzeci z rzędu syn hr. Józefa Kinsky'ego, zmarłego w r. 1862, i ożenił się w roku 1871 z hrabianką Heleną Thurn-Taxis, damą pałacową Najj. Pani, a córką zmarłego księcia Fryderyka. Dzieci hr. Wolfgang Kinsky nie pozostawił.

Data odroczenia Sejmu na ferje świąteczne nie jest jeszcze zdecydowana. Większość posłów pragnie, aby nastąpiło to w sobotę, a to dla tego, że w poniedziałek wypada święto ruskie. Trudno zaś żądać od nich, aby siedzieli we Lwowie przez niedzielę i poniedziałek na to, aby we wtorek załatwić parę podrzędnych petycyj, które bez ujmy dla sprawy publicznej, mogą być snadno załatwione na jednem z późniejszych posiedzeń. To też wielu wyjeżdża już stanowczo w sobotę do domu, a przeto wtorkowe posiedzenie może być narażone na brak kompletu.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Horodence odbędzie się dnia 27. stycznia 1886 r.

„Maryla i jej stosunek do Mickiewicza" przez Władysława Bełzę. — (Lwów — Gubrynowicz i Schmidt — 1885). „W szeregu niewieścich ideałów poetów naszych, żadna ze znanych nam bliżej postaci, ani Ludwisia Słowackiego, ani Beatryce Zygmunta, ani wcześniejsza od nich Justyna Karpińskiego, nie może pochlubić się tak szeroką popularnością, co ta młoda Litwinka, którą Mickiewicz pod imieniem Maryli rozsławił" — powiada autor i w rozprawie swej napisanej na tle gruntownych studjów, a jednak z takim wdziękiem, że czyta się ją jak zajmującą powieść, bada nie tylko powstanie gorącej miłości w sercu Adama i Maryli i koleje, przez jakie to uczucie przechodziło, ale także — co do biografji poety jest nieporównanie ważniejszem — wpływ jaki Maryla wywarła na Adama. Rozprawa p. Bełzy, będąca jednym z ważnych przyczynków do literatury mickiewiczowskiej, mieści portret Maryli i kilka rysów, przedstawiających nam dwór w Tuhanowiczach, majętności, należącej ongi do państwa Wereszczaków, rodziców Maryli. Być może, że z czasem, zwłaszcza gdy zostaną ogłoszone listy Maryli do Adama, wypadnie nam zmienić lub zrektyfikować niektóre poglądy p. Bełzy; na dzisiaj jednak studjum jego przedstawia tak pięknie, a psychologicznie tak prawdopodobnie stosunek tych dwojga zakochanych w sobie serc, że każdy nie tylko z ogromną przyjemnością, ale i z wielkim pożytkiem je przeczyta.

Ślizgawka na Szumanówce otwartą została w dniu 16. b. m.

W Kaliszu zmarła w 85 roku życia ś. p. Aleksandra z Przepałkowskich Nieniewska, wdowa po oficerze artylerji byłych wojsk polskich i zamożnym obywatelu ziemskim, córka mecenasa Aleksandra Przepałkowskiego, ostatniego przedstawiciela dawnej palestry, który za naszej jeszcze pamięci, w kontuszu bronił spraw mu powierzonych przed kratkami sądów niemieckich.

Ś. p. Nieniewska, wspólnie z panną Emilją Sczaniecką, wzięła zaszczytny udział w pielęgnowaniu rannych żołnierzy naszych w roku 1831 i przekazana była rozkazem dziennym naczelnego wodza, wdzięczości narodowej.

Po oddaniu mozolnych posług ojczyznie, przez długi szereg lat wywiązywała się chlubnie z obowiązków żony i obywatelki, po utracie zaś męża poświęciła całe znaczne swe mienie na niesienie pomocy ludzkiej niedoli: buduje szpitale, uposaża towarzystwa, kasy rzemieślnicze, odziewa młodzież szkolną i ułatwia jej środki nauki.

Testamentem przekazała znaczne swe mienie, oszczędnością ujęte własnej wygodzie, biednym i nieszczęśliwym, to też zgon jej wywołał żal ogólny i cały Kalisz poprowadził jej zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, a kalecy, starcy, cechy, władze szkolne i młodzież ucząca się złożyła na grobie dobrodziejki, wieniec czci i pamięci.

Mrozy. W Krakowie było w dniu 15 b. m. — 24_0 C. Z tego powodu dziatwa szkół ludowych, na mocy istniejącego przepisu zwolnioną była od nauki szkolnej, a lekcje w gimnazjach rozpoczęły się dopiero o 9. godzinie z rana.

Dziś we Lwowie notowano o godz. 8. z rana cztery stopnie mrozu.

Steinerhof, zakład kąpieli iglicowych w Styrji niższej, obok stacji Kapfenberg, został nabyty przez p. Alfonsa Gostkowskiego, który zamierza rozszerzyć go znacznie, zamienić w zakład hydropatyczny i oddać szczególnie na usługi gości z Polski.

Z placu boju. P. Antoni Piotrowski, artysta malarz, z placu boju w Bułgarji zasila jednocześnie francuską illustrację powszechną, angielskie pismo illustrowane *The Graphic* i polskiego *Wędrowca.*

Los poety dramatycznego. Albert Lindner, jeden z najznakomitszych dramaturgów współczesnych niemieckich, uległ pomięszaniu zmysłów, skutkiem przeciążenia pracą i niedostatku, który doszedł do tego stopnia, że znakomity poeta cierpiał głód wraz z rodziną.

Przy szalonem przepłacaniu autorów i aktorów operetek — fakt to tem smutniejszy, ile że zdarzył się w państwie kwitnącej kultury.

Wypadki na prowincji. Dnia 11. bm. podczas przeprawiania się przez rzekę Stryj wozem w bród pod Rybnikiem, utonęły trzy osoby, właściciel sąsiedniego folwarku, jego dzierżawca i woźnica.

Zwłoki nieznajomego izraelity wydobyto z rzeki Wisłoki pod Kędzierzem.

W Janowie (pow. tarnobrzeski) niewyśledzony sprawca zamordował leśnego dworskiego Jana Rużaka.

Kiermarz w Warszawie. W cyrku na Ordynackiem urządzono wedle projektu hr. Walewskiego kiermarz na cele dobroczynne: rodzaj barazu z fantami w połączeniu z przedstawieniami teatralnemi, produkcjami wokalnemi amatorów i amatorek i t. d.

Nowy ten rodzaj zabawy na cele filantropijne cieszy się w Warszawie niezwykłem powodzeniem. Tłumy zwiedzają cyrk, w którym urocze kostjumowane Warszawianki sprzedają dziennie mnóstwo rozmaitych towarów, zabawek, książek i t. p. Dochód dzienny wynosi przeszło 1.000 rubli.

W Nowym Jorku odbędzie się ślub p. Rudolfa Modrzejewskiego, syna znakomitej artystki dramatycznej, z panną Felicją Bendówną.

Dziwactwa hulaków paryskich przekraczają nieraz wszelkie granice. Obecnie mówi cały Paryż o wieczorku, wydanym przez jednego z głośnych malarzy francuskich, któremu zachciało się zadrwić z ceremonji, która ludzi zwykle zasmuca.— Zamienił on cały swój dom na wielką kaplicę pogrzebową, obiwszy ściany kirem. W środku wielkiej sali ustawił katafalk, nackoło którego usadowił kapelę cygańską, ubraną w kostjumy karawaniarzów. Goście tańczyli w takt marszów żałobnych, a potrawy wjechały do pokoju jadalnego na karawanie. — Mimo tak oryginalnej dekoracji bawili się wszyscy wybornie.

Pojedynek oficerski. W Konstancji odbył się przed kilku dniami pojedynek między porucznikiem Sachsem a kolegą Hellwigiem, który nakłonił żonę swego przyjaciela do wiarołomstwa.

Sachs miał pierwszy strzał i przeszył Hellwigowi rękaw; Hellwig z najzimniejszą krwią, po namyśle strzelił do przeciwnika i ugodził go śmiertelnie. — Mimo że skandal i epilog jego głośny był w całem mieście, Hellwig się nie wahał pokazywać się publicznie po tem, co zaszło, a nawet udał się do mieszkania żony Sachsa i z nią w otwartej dorożce przejechał się do szpitala, do konającej ofiary. Wywołało to w Konstancji powszechne oburzenie.

Powieszony burmistrz. Dnia 7. bm. kilku handlarzy owoców, przybywszy o drugiej z rana do Nicei na targ, zobaczyło ku największemu przerażeniu na placu prefektury ciało ludzkie, wiszące na sieci drutów telegraficznych, kołysane wichrem to w tę to w owę stronę, co przy słabem oświetleniu kilku płonących jeszcze lamp gazowych sprawiło na widzach wrażenie okropne.

W pierwszej chwili myśleli, że to ciało samobójcy; po rozwadze jednakże przyszli do przekonania, że nieszczęśliwy nie mógł dostać się sam do drutu rozpiętego dwanaście metrów nad ziemią. — Było to więc okropne morderstwo, niebywałe odkąd telegraf istnieje. — Ludzie przybywający w coraz większej liczbie na targ padali na kolana i modlili się za duszę nieszczęśliwej ofiary.

Zaraz też przyniesiono drabiny i przy świetle latarni rozpoznano, że powieszonym był... manekin, którego czerwona twarz zwróconą była ku budynkowi prefektury. Kiedy manekina zdołano wreszcie sprowadzić z wysokiego jego stanowiska na ziemię, przekonano się, że twarz miał łudząco podobną do burmistrza miasta Nicei, pana Borriglione. — Zarządzono naturalnie śledztwo za sprawcami tego przerażającego żartu.

Dla wytłómaczenia motywów jego godzi się podać, że Nicea, mająca 80.000 ludności, ma tylko czterech nocnych stróżów, a z niewielkiej liczby policjantów (pełniących służbę dzienną) świeżo piętnastu oddalono. — Obecnie, po tym żarcie, który ma znaczenie przestrogi, pan burmistrz zdecydował się podobno na powiększenie służby bezpieczeństwa publicznego.

Gwiazdka dla dzieci. Z utęsknieniem wyczekuje dziatwa nasza tej pięknej, uroczystej chwili, kiedy od pokoju, gdzie stół wilijny zastawiony, nagle drzwi się otworzą i oczom maleństwa ukaże się rzęsiście oświetlone boże drzewko, obwieszone podarkami. A rodzice dzisiaj już wybierają „stosowne" przedmioty na podarki.

O tym wyborze chcemy pomówić słów kilka. Zdarza się bowiem najczęściej, że czynimy wybór jak najmniej stosowny. Tanie bawidełka, lalki, fraszki bezwartościowe stanowią w największej części domów przedmioty tych podarków, podczas gdy tak uroczystą chwilę możnaby wyzyskać dla zwrócenia uwagi młodziuchnych umysłów na rzeczy prawdziwie pożyteczne, a do samejże chwili przywiązać znaczenie wyższe.

Radzilibyśmy tedy przedewszystkiem fraszki zastąpić książką pożyteczną, dla młodzieży stosowną. Wszak jest tyle wydawnictw tego rodzaju. Może zbędnem będzie wykazywać płynące ztąd korzyści dla dziatwy, a już wcale chyba nie trza przypominać, że, kupując fraszki bazarowe, popieramy najniepotrzebniej w świecie lichy wyrób tandety zagranicznej.

Atoli na jedno chcielibyśmy szczególniejszą zwrócić uwagę, co powinno stanowczo wpłynąć na zdecydowanie się w wyborze podarków.

Zabawki i błyskotki, przeznaczone dla dzieci, są najczęściej powodem rozlicznych chorób dziatwy. W Berlinie istnieje tak zwana lekarsko-sanitarna komisja, która między innemi zajmuje się także badaniem tych zabawek i od czasu do czasu wynik badań ogłasza. W ostatniem jej sprawozdaniu z badań przedmiotów targu gwiazdkowego czytamy:

„Niezmiernie lekkomyślnie postępuje się przy wystrajaniu pierników i papieru służącego do zawieszania ich. Na bardzo wielkiej liczbie pierników znaleźliśmy obrazki bardzo jadowitą trucizną malowane, jak np. »Schweinfurter Grün« i inną podobną zaprawą barwną. Ozdoby lukrowane były bezpośrednio tą trucizną oblane. W ostatnim roku zabrano na targu gwiazdkowym przeszło pięćset przedmiotów do rewizji. Tylko w dwóch przypadkach można było

zwrócić zabawki i wyroby z cukru. Fabrykacja tatych zabawek mało skorzystała z postępu chemji. Na papierach, w które zawinięte były cukry, pierniki i czekolady, znajdowano w bardzo wielu przypadkach farby trucizną zaprawiane, albo też z natury swej jadowite.

Tak przemawia komisja lekarsko-sanitarna, a jeżeli pisma niemieckie podają te słowa ku nauce i przestrodze, to również jest naszym obowiązkiem zwrócić uwagę publiczności w tę stronę.

Wracając do tego, od czego zaczęliśmy, jeszcze raz zalecamy książkę w miejsce bezwartościowych, a szkodliwych fraszek. Urządzenie drzewka, które wśród rzęsistego oświetlenia przyniesie dziatwie światło dla umysłu, jest projektem, który powinien znaleść jak najprzychylniejsze przyjęcie i powszechne zastosowanie.

ROZMAITOŚCI.

Alfons Karr o krynolinie. Kiedy przed trzydziestu laty niezbyt estetyczna moda stalowych obręczy panowała wszechwładnie w Paryżu, pełen talentu i dowcipu felietonista skorzystał z tej sposobności, aby wystosować następującą apostrofę do pięknej połowy rodzaju ludzkiego:

„Zapewniam was szczerze, piękne panie" pisał Karr, iż ktokolwiek w przyszłości zoczy wizerunek obecnych mód damskich, wydadzą mu się one najśmieszniejszemi śród śmieszności, jakie kiedykolwiek szpeciły kobiety. Faktem jest, że szerokie szaty dodają kobiecie wdzięku i godności powierzchownej; lecz muszą one spadać w bogatych fałdach, a nie — jak obecnie — wyglądać, jak gdyby były wypełnione kształtami ciała, i nadawać jakiś śmieszny, szpetny wygląd. W obecnych czasach należałoby wszystko przebudować, albowiem kobiety stały się za tęgie dla istniejącej architektury.

„Wiele rodzin zmuszonych jest ograniczyć się w liczbie stosunków towarzyskich — nie dlatego bynajmniej, by powzięły chwalebny zamiar unikania odpowiedniego wydatku między przyjaciółmi swymi; lecz jedynie z tego powodu, że obecnie salon może pomieścić o połowę mniej kobiet niż dawniej. Dziś dwie kobiety nie mają już miejsca w jednym rzędzie w loży, ani na głównem siedzeniu w powozie. Salon, mający miejsca na 50 mężczyzn, pomieści zaledwie pół tyle kobiet. — Niepodobieństwem stało się zapraszać jednaką liczbę gości obu płci. Pięć siedzących obok siebie kobiet może jedynie krzycząc głośno, wymieniać myśli swoje; albowiem obszar spódnic uniemożliwia wszelkie poufne szeptanie. Główki dam, przystrojone maleńkiemi kapelusikami, możnaby przyrównać do szpilki w poduszce do igieł.

„Jeden z przyjaciół moich oznajmił mi przed kilku dniami, że więcej [illegible] w walca angażować nie będzie, albowiem [illegible] stalowemi obręczami nogi do tego stopnia, iż nazajutrz chodzić nie może.

„Nie ma pocieszniejszego widoku nad mężczyznę, siedzącego między dwiema damami! Znika on zupełnie pod stosami materji, a jeśli jest bardzo wysoki, widać mu tylko głowę, nic więcej. Niedawno widziałem dwie panie, które biednego małego pana K. tak między sobą pogrzebały, że nie zauważyły wcale jego obecności, i rozmawiały o rzeczach dla uszu męskich bynajmniej nie przeznaczonych. — Najwyższa elegancja polega obecnie na tem, żeby nosić kapelusz na tyle głowy i obwijać się możliwie dużą ilością materjału. Czy nie możnaby równie dobrze chodzić z odkrytą głową i w [illegible] ubraniu, a służącemu powierzyć noszenie za sobą kapelusza i zbytecznej ilości materjału? Oszczędzonoby sobie w ten sposób trudu noszenia ciężaru i możnaby może do znacznie większych w tym kierunku dojść rezultatów."

— Nad kanałem kaledońskim pod Gryenock, powstał zakład pod kierunkiem dr. Beursta, w którym leczą się choroby żołądkowe za pomocą surowej czekolady. Oryginalna ta kuracja wymaga troskliwej diety.

Zakład położony jest w przepysznej miejscowości.

— Nowy pałac króla Thibo w Mandalayu jest czemś sięgającem w dziedziny wybujałej fantastyczności, której nie brak widocznie zdetronizowanemu władzcy.

Dachy o powierzchni wichrowatej, wznoszące się tarasowo nad sobą, pełne świeżego widoku wieżyczki ostrosłupowe, lśniące od złota i kamieni; nisze, platformy, gzymsy i fronty z bogatą architektoniką, mieszają się w bezład, chaos fantastyczny. — Pałac ten jest zarazem twierdzą, gdyż potrójny wał palisadowy otacza to siedlisko „złotostopego" władzcy. — Jak wszystkie tego rodzaju budowle wschodnie, tak i ten pałac w Mandalayu ma pokoje dla niewiast w niezmiernej liczbie, urządzone z przepychem, jaki sobie wyobrazić trudno.

Ale w tych przepysznych komnatach wiecznie i wiecznie kipi intryga, a mordercze intrygi króla znajdują tutaj zaspokojenie w krwi urzędników państwa i członków rodziny królewskiej.

Siedzibą angielską jest Rangun („miasto zwycięstwa"), zbudowane przez króla Alompra, założyciela ostatniej dynastji. Tu wznosi się dziwo sztuki budowniczej, t. zw. „złota pagoda", może największa budowla na całej kuli ziemskiej. Na olbrzymiej murowanej tarasie na ośmiokątnej podstawie o 500 metrach kwadratowych powierzchni wznosi się gmach o wysokości 90 metrów. Ażeby gmach ten obejść dokoła, potrzeba siedmiu minut czasu.

Gmach cały pokryty jest złotą blachą, [illegible]. Mnóstwo kapliczek i posągów Buddy mieści się we wnętrzu. Złota pagoda kryje w swem wnętrzu jedną z najcenniejszych relikwij dla wyznawców Buddy: siedm włosów Guatamy, ostatniego Buddy.

Pogrążeni w smutku czciciele Nirwany szukają ukojenia w dwóch tylko świątyniach na ziemi: w Candy na wyspie Ceylon gdzie złożony jest ząb Buddy i w złotej pagodzie w Rangun, gdzie jak wspomniano, jego włosy są złożone. Ząb jest ich imitacją, gdyż prawdziwy wpadł był jeszcze w r. 1560 w ręce Portugalczyków. Wówczas król państwa Pegu ofiarował im za tę relikwię 400.000 sztuk złota, atoli wicekról portugalski, wdzięczny pod wpływem duchowieństwa zostający, odrzucił tę propozycję a ząb jeszcze tego samego roku spalono w Goa na placu publicznym a popiół zęba wrzucono w morze. Bałwochwalstwo nie szczyci się jednak drugą pamięcią. Już nazajutrz po spaleniu zęba [illegible] lotosu [illegible] w świątyni Candy, [illegible] Budda złożył.

— Papier. W ostatnim numerze „Buchdruckerei Zeitung" pomieszczono statystyczne dane, wskazujące do jakiego stopnia ogrom produkcji papieru doszedł już w naszych czasach. Między innemi dowiadujemy się, iż ogólny wyrób rocznego papieru na całym świecie dosięga 952 milionów kilogramów, z której to ilości 475 milionów zużywa się w drukarstwie. Same dzienniki zużywają 300 mil. kgr. rocznie. Jak zaś fałszywe jest twierdzenie, że ilość spotrzebowanego papieru w danym kraju, może służyć za wskazówkę stopnia cywilizacji, świadczą statystyczne dane, które wykazują, iż w Niemczech zużywa się papieru na osobę rocznie 8 klgr., we Francji 7,5, a w Anglji tylko 4,5. Łatwo sobie wystawić, że do otrzymania 952 mil. kilogr. papieru, musi być przerobioną również kolosalna ilość materji roślinnych i innych mogących je zastąpić. Należy tu zaznaczyć jeszcze, że od niedawna do wyrobu papieru używa się także i azbest, nadający mu przymiot ogniotrwałości, a przetwór ten jako taki ma wielką przyszłość przed sobą. Najlepsze gatunki azbestu w tym celu zastosowane pochodzą z Piemontu, z wyspy Korsyki i ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Niektóre fakta dowodzą, że użycie azbestu było już znanem w starożytności. a mianowicie do wyrobu pokryć dachowych ogniotrwałych. Pauzaniasz opowiada, że w świątyni Minerwy w Atenach bezustannie paląca się lampa opatrzona była knotem azbestowym. Karol Wielki posiadeł obrus z tego materjału. Po uczcie dla oczyszczenia zwykle wrzucano go w ogień, ku wielkiemu zdziwieniu zaproszonych gości. Obecny przemysł doszedł do możności wyrabiania azbestowych koronek, czapek, kapeluszy, rękawiczek i t. p. Wreszcie francuz M. G. Meyer wynalazł sposób używania azbestu przy wyrobie papieru, a ponieważ jednocześnie wynalazł on także atrament ogniotrwały różnobarwny, przeto podwójne to odkrycie może oddać wielką usługę przy odbijaniu pieniędzy papierowych, biletów loteryjnych, akcyj, kuponów, czeków i. t. p. usuwając obawę o ich spalenie się. Wynalazek Meyera mógłby się okazać wielce doniosłym nietylko w kierunku bankierskim i handlowym, ale także pod względem reprodukcyj drogocennych dokumentów, dekoracyj, wreszcie w drukowaniu dzieł.

Część ekonomiczna.

Telegramy zbożowe z dnia 16. grudnia. Wiedeń; okowita per 10.000 lit., procent 25·— do 25.25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 8·05—8·07 złr. rzepak (sierpień-wrzesień). 10·75 do —·— złr. Berlin: Pszenica żółt (na kwiec.-maj) 154·25 m., żyto —·— m., spirytus 40·20, olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 kilogr. 46 75 fr.

Losy Węgierskie. W losowaniu z dnia 15. grudnia br. wyciągnięto następujące serje: 98 503 566 710 878 1148 1312 1355 1378 1559 1701 1963 2172 2176 2308 2670 2677 2713 2927 3023 3060 4113 4126 4253 4510 4617 5135 5188 5765 5937 5989. Główna wygrana 150,000 złr. padła na ser. 1312 nr. 15, druga 130000 złr. na ser. 1378 m. 38, trzecia 5000 na ser. 1355 m. 3.

3. procentowe listy zastawne kredytowe ziemskie: W losowaniu z 15 bm. padła główna wygrana złr. 50,000 na ser. 818 nr. 2 druga złr. 2000 na ser. 142 nr. 67; po 1000 złr. wygrały ser. 2396 nr. 69 i ser. 3729 nr. 53.

Pierwsza węg. gal. kolej żelazna przewiozła w listopadzie br. na całej linji 22513 osób i 26130 tonn towarów i pobrała za przewóz pierwszych 19344 złr. za przewóz drugich 65,588 złr. Razem 84932 złr. czyli po 318 złr. z kilometra. Dochód w tym samym miesiącu roku 1884 wynosił 76564 wzrósł więc obecnie o 10·8 procent.

Od 1. stycznia do końca listopada br. wynosił dochód ogólny 883,207 złr. czyli po 3308 złr. z kilometra. podczas gdy w tym samym przeciągu czasu roku poprzedniego dochodził on cyfry 1,400.521 czyli 3762 złr. z kilometra. W pierwszych przeto 11 miesiącach br. z mniejszyły się dochody o 12·1 procent.

Wiedeń 15. grudnia.

(Di) Targ berliński, nadający obecnie ton, stracił nagle humor wśród ruchu zwyżkowego i był wyłączną przyczyną, że dziś po dość wysokiej repryzie nastąpiło nanowo małe osłabienie. Motywów do tego nie brak wcale, wszakże główna giełda niemiecka była ową, która w przykrych czasach konfliktu bułgarskiego zachowała swą ufność niezmiennie, a teraz, kiedy się dokonała korzystna zmiana, zbiera ochoczo owoce swego słusznego rachunku.

Berlin chce użyć tej chwili, aby zredukować swoje umowy, a popiera go ta okoliczność, że powstały przy emisji pożyczki rosyjskiej zatarg między towarzystwem dyskonto-komandytowem a domem Bleichrödera nie może mu być na rękę. Przeciw tej emisji objawia się opozycja także dlatego, że nowa renta rosyjska podlega podatkowi, a wedle zebranych już doświadczeń trzeba się liczyć i z tą ewentualnością, że podwyższenie podatku jest możliwe.

Obok tego rozeszła się była pogłoska, że w Hiszpanji proklamowano republikę, a jakkolwiek wysokość kursów na targach zachodnich wykazywała dosadnie bezpodstawność tej wiadomości, to jednak w każdym razie nie mogła się ona przyczynić do umocnienia tendencji.

Podaż dotykała głównie staatsbahnów, ludwików i węgierskiej renty złotej, ale straty są nieznaczne: większe są one u lloydów, elbetalów i tramwajów. — Rentowe nie doznały prawie żadnej zmiany. — Uderzająco mdłemi są tureckie akcje tytoniowe; renty obniżyły się o części ułamkowe.

Giełda wieczorna trzymała się dość dobrze, a akcje węgierskiego banku kredytowego cieszyły się nawet przez chwilę bardzo żywym popytem.

SEJM.

(XII. posiedzenie).

P. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 min. 30.

Komisja kolejowa ukonstytuowała się. Przewodniczącym wybrano p. Grossa, zastępcą przewodniczącego p. Hoppena, sekretarzem p. Struszkiewicza.

Poseł Hausner jest od kilku dni chorym i prawdopodobnie do końca grudnia nie będzie mógł brać udziału w obradach Izby.

Sekretarz Dr. Badeni odczytał spis petycyj:

Spis petycyj.

Rada szkolna miejscowa w Kościelnikach o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. — Gmina Pietrycze o zapomogę na budowę szkoły. — Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześciańskich w sprawie ograniczenia pracy więźniów w zakładach karnych. — Przytulisko polskie w Wiedniu o zapomogę. — Wydział powiatowy w Jaworowie przedkłada petycję gminy Wielkieoczy o przyjęcie na fundusz krajowy połowy kosztów leczenia Florentyny Borodyńskiej. — Gmina Denisów o przeistoczenie szkoły z dwuklasową. — Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześciańskich we Lwowie o utworzenie Wydziału handlowego przy politechnice tutejszej, tudzież o założenie we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej. — Gmina miasta Stryja o utworzenie sądu kolegialnego w Stryju. Wydział powiatowy w Stryju popiera petycję gminy Machlińce o wydzielenie jej z okręgu c. k. Starostwa w Żydaczowie i Sądu powiatowego w Żurawnie, a przydzielenie do okręgu politycznego i sądowego w Stryju. — Gmina Piwniczna w przedmiocie niepodwyższenia myta mostowego na Dunajcu pod Starym Sączem. — Marja Jasińska o zapomogę. — Marja Wieliczkowska o zapomogę. — Wydziały powiatowe w Nadwórnej i Kałuszu tudzież Gmina Kołomyja o rewizję przywilejów Banku austro-węgierskiego. Stanisław Niemczynowski imieniem wiecu rękodzielników o ograniczenie pracy więźniów w zakładach karnych. — Zarząd zakładu osieroconych dziewcząt im. ks. Ziemiańskiego w Przemyślu o zapomogę. — Gmina Czaszyn o zapomogę na urządzenie budynku szkolnego.— Gmina Głębokie o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły. Henryk Lasocki, dyrektor teatru prowincjonalnego o subwencję.

Poseł Żuk-Skarszewski zgłosił do laski marszałkowskiej następujący wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Rząd, aby podania o konsens ślubny umotywowane należycie, przez petentów w wieku popisowym będących, wnoszone, były uwzględniane, arkusze zaś wyjaśnienia familijnego uważane jako jedna całość, ulegały tylko jednemu stemplowi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych odesłano w pierwszem czytaniu do komisji gospodarstwa krajowego.

Z porządku dziennego motywuje p. ks. Siczyński wniosek swój w sprawie zmiany ustawy szkolnej o utrzymywaniu szkół ludowych pod względem przeznaczenia grzywien pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej.

Następnie zezwolono na pobór opłat mytniczych na przeciąg lat pięciu: Radzie powiatowej w Tłumaczu od mostu na potoku „Strychańce"; Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Touste; obszarowi dworskiemu w Podłężu od przewozu na rzece Wiśle w Podłężu, obszarowi dworskiemu w Mogile od przewozu na rzece Wiśle w Mogile, obszarowi dworskiemu w Kamieńcu od przewozu na rzece Wiśle, między Kamieńcem a Łączanami; gminie łącznie z obszarem dworskim w Podbużu od mostów w Podbużu; gminie w Krzywotułach starych i w Krasiłówce wspólnie z obszarem dworskim w Krzywotułach od mostu na rzece Woronie; i obszarowi dworskiemu w Medenicach od mostu na rzece Dniestrze.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego (spr. p. Roman Potocki) o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu i płac nauczycieli przy krajowej średniej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie.

Według obowiązującego dotychczas od 1874 r. etatu składa się grono nauczycieli przy krajowej szkole gospodarstwa lasowego z dwóch profesorów stałych, uprawnionych do poboru po nad roczną płacę dodatków aktywalnych i odpowiednich dodatków pięcioletnich; z dwóch adjunktów, dobierających roczną płacę w kwocie 800 zł., bez wszelkich innych emolumentów, z których jeden jest prowizoryczny; wreszcie z siedmiu docentów, za ryczałtowem wynagrodzeniem.

Etat ten, mianowicie stosunek liczby profesorów do adjunktów, okazał się niewłaściwym— tak, że wskutek ponawiających się od roku 1883. kilkakrotnych przedstawień kuratorji, dopominającej się w pierwszym rzędzie o pomnożenie liczby stałych profesorów. Wydział krajowy po należytem zbadaniu stanu rzeczy był spowodowany wystąpić teraz przed Sejm z wnioskiem utworzenia 3-ej posady profesorskiej, dotowanej roczna płacą w kwocie 1000 zł. z dodatkiem aktywalnym w kwocie 240 zł., wreszcie dodatkiem pięcioletnim w kwocie 200 zł. przy równoczesnym uchyleniu z etatu jednego prowizorycznego adjunkta z roczną płacą 800 zł. i dwóch docentów z roczną płacą w kwocie 400 zł. Komisja gospodarstwa krajowego uznając potrzebę tych zmian, proponuje przyjęcie wniosków Wydziału krajowego. Wniosek komisji uchwalono.

W załatwieniu wniosku p. Koziebrodzkiego Władysława, zaleca p. Władysław Wolański do przyjęcia następujący wniosek komisji gminnej: „Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu wniosek posła Wł. Koziebrodzkiego o zmianę § 26 ordynacji wyborczej dla gmin do rozpatrzenia i zbadania i do przedstawienia odpowiednich wniosków na najbliższej sesji sejmowej."

Poseł Koziebrodzki stara się osłabić motywa komisyjnego sprawozdania, oświadczając się nieprzychylnie o jego wniosku, zgadza się jednak z treścią wniosku komisji. — Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek komisji gminnej.

Następują sprawozdania o petycjach.

Nad petycją Wydziału powiatowego w Jarosławiu co do traktowania spraw w gminnych sądach rozjemczych przeszedł Sejm na wniosek komisji prawniczej do porządku dziennego.

Następnie p. Jan Tarnowski zdaje sprawę imieniem komisji gospodarstwa krajowego o petycjach.

Przyjęto następujące wnioski komisji bez dyskusji:

Petycję gminy Zabłotce, oraz kilku obszarów dworskich powiatu sanockiego, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie do przeprowadzenia rokowań o zawiązanie spółki wodnej i po zasięgnięciu zdania Rady pow. — do przedstawienia Sejmowi na rok przyszły odpowiednich wniosków.

Petycję Wydziału powiatowego w Myślenicach o przyspieszenie regulacji rzeki Raby przekazuje się Wydziałowi kr. do poparcia w drodze właściwej, skoro komisja krajowa dla regulacji rzek wejdzie w życie.

Petycję gminy i obszaru dworskiego Chwałowice o subwencję na sypanie wałów nad Wisłą odstępuje Sejm Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby regulacja granicznej przestrzeni Sanu od Kozyłówki do Kopek w myśl traktatu państwowego z 20 sierpnia 1864 została jak najspieszniej wykonaną.

W załatwieniu petycji gminy Kaczorowy w powiecie jasielskim wnosi p. ks. Buchwald imieniem komisji petycyjnej:

1. Gminę Kaczorowa uwalnia się od spłacenia funduszowi krajowemu kosztów leczenia w krakowskim szpitalu św. Łazarza Teofila Kowalskiego w kwocie 41 zł. 15 ct.

2. Nad tejże gminy prośbą o uwolnienie od uiszczenia należących się krakowskiemu Magistratowi kosztów utrzymania Teofila Kowalskiego w kwocie 262 zł. przechodzi się do porządku dziennego.

Wnioski te uchwalono.

Dalej komisja petycyjna wnosi:

a) Pogorzelcom gminy Duliby, powiatu brzeżańskiego, mianowicie wymienionym w petycji sześciu pogorzelcom z wykluczeniem wójta, Piotra Tyckiego, którego syn szescioletni stał się powodem pożaru, udziela się bezzwrotnej zapomogi w kwocie 120 zł.;

b) Prośbę gminy Duliby o odpisanie pogorzelcom podatku rocznego, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

P. Russocki popiera wniosek komisji i żąda tylko, aby nie wyłączano od udziału wójta — i by nie karano ojca za dziecko, które zresztą także nie zawiniło. W końcu wnosi p. Russocki podwyższenie zapomogi ze 120 na 140 zł. — Sprawozdawca p. ks. Buchwald obstaje przy wniosku komisji. Przyjęto wniosek posła Russockiego.

Następnie udzielono na wniosek komisji petycyjnej (spr. p. Berezniki) Emilji Sikorskiej, wdowie po nauczycielu dar z łaski w kwocie 100 zł.

Dalej wnosi komisja petycyjna, by nad petycją Zwierzchności gmin Janowice i Wróblowice, w przedmiocie zmian ustaw w różnych gałęziach ustawodawstwa — przejść do porządku.

P. Romanowicz żąda przekazania tej sprawy Wydziałowi krajowemu do urzędowania. — Wniosek p. Romanowicza utrzymał się.

Następnie załatwiono odmownie kilka petycyj, a mianowicie:

Petycję Anny Zielińskiej o wsparcie; gminy Pławna, powiatu grybowskiego, o przyłączenie napowrót dworu Pławna do kościoła parafialnego w Zborowicach; petycję Wydziału stowarzyszenia rękodzielników „Zorza" w Brodach, o subwencję na opłacenie nauczyciela śpiewu i muzyki i petycję Kazimierza Bieńkowskiego, w przedmiocie przyjęcia na własność krajową posągu Światowida.

Przystąpiono do wyboru komisji dla wniosku w przedmiocie ulg przy opodatkowaniu gorzelni i wywozu spirytusu.

Wybrani pp. Czajkowski, Gross, Wolański Erazm, Polanowski, Szeptycki, Jaworski i Zamyjski.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $1^1/_2$.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11-tej.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 17. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie feldmarszałka Cornaro namiestnikiem Dalmacji.

Praga 17. grudnia. Z powodu insynuacji Russa, który większość komisji dla kultury krajowej obarczył zarzutem nielojalności, oświadczyło za zgodą sejmu dziewięciu członków tej większości, pomiędzy nimi: Karol Schwarzenberg, hrabiowie Boudnoi i Ledebur i br. Nadhirny, że występują z komisji. — Przy ponownym wyborze wybrano ich napowrót.

Zagrzeb 17. grudnia. Sejm przyjął przedłożenie budżetowe za podstawę do specjalnej debaty. — Barscics postawił wniosek nagłości w sprawie uwolnienia posła Tuskana, który został oskarżony o fałszywe świadectwo. Nagłość tego wniosku uchylono.

Londyn 17. grudnia. Wedle urzędowej depeszy z Koszehu, wzniósł nieprzyjaciel nad zachodnim brzegiem Nilu baterję i ostrzeliwał Koszeh, jednakowoż bezskutecznie. Ostrzeliwanie trwało od świtu do godziny 9-tej przed południem. W demonstracji przeciwko nieprzyjacielowi został ciężko ranny pułkownik Hunter i dwaj inni angielscy oficerowie.

Paryż 17. grudnia. *National* sądzi, iż prawica nie wstrzyma się od wzięcia udziału w kongresie, który ma wybrać prezydenta; ponieważ pewni radykałowie chcą narzucić kongresowi sprawy konstytucyjne, byłoby więc rzeczą nieroztropną, gdyby się prawica usunęła od kongresu.

Tonkińska komisja uchwaliła wnieść kredyt 19 miljonów. zamiast 75 miljonów, których się rząd domagał. Komisja nie ustanowiła żadnego terminu do opuszczenia Tonkinu, obrachowała jednak, iż żądana przez nią suma wystarczy na przeciąg 3 miesięcy.

Bruksela 17 grudnia. Posiedzenie Izby deputowanych. Nivelles i Dumont stawiają wniosek, aby nałożono cło importowe na bydło dowożone z zagranicy. *Patriote* twierdzi, że prawica na swem zgromadzeniu oświadczyła się za przyjęciem tego wniosku, a rząd także jest dla niego przychylnie usposobiony.

Ateny 17 grudnia. W odpowiedzi na turecką notę nazywa Delyannis skargę Porty na urzędnika konsularnego Zygomala w Kanei dziecińśtwem.

Posiedzenie Izby deputowanych. Trikupis napadł na politykę rządu. Delyannis stawia kwestję zaufania. Izba 115 głosami przeciw 67 wyraziła rządowi zaufanie.

Nowy Jork 17 grudnia. Wedle depeszy z San Francisco wykryła policja socjalistyczny spisek w celu zamordowania gubernatora Kalifornji i wielu wybitnych obywateli. Poaresztowano mnóstwo osób.

Sofja 17. grudnia. Rząd bułgarski, odpowiadając na kroki mocarstw w sprawie wysłania komisji militarnej, oświadcza, że nie może przystać na wytyczenie neutralnego pasma na terytorjum bułgarskiem, ponieważ wmięszanie się Austrji dotyczyło tylko serbskiego terytorjum. Chociaż więc nie ma powodu do wysyłania komisji militarnej, to rząd bułgarski, szanując wolę mocarstw, przyjmuje ów wniosek, obstawać jednak musi przy tem, aby komisja nie tylko uregulowała stosunki techniczne, lecz także, aby uwzględniła sytuację Bułgarji, mianowicie jej zwycięstwo i klęskę Serbji. Rząd bułgarski jest o tem głęboko przekonany, że mocarstwa przyjmą następne propozycje: do komisji przystąpi delegat bułgarski w takim samym charakterze, jak delegat serbski; Serbja pod żadnym warunkiem nie wznowi nieprzyjacielskich kroków i niezwłocznie opuści terytorjum bułgarskie.

Rząd bułgarski żąda rychłej odpowiedzi, aby mógł się porozumieć z Madżyem baszą w sprawie przywrócenia pokoju.

Telegramy „Przeglądu"

na własnym drucie.

Wiedeń 17. grudnia. Komisarze mocarstw dla oznaczenia linji demarkacyjnej między obiema armiami wojującemi odjechali w nocy na teatr wojny.

Porta układać się będzie bezpośrednio z księciem Battenbergiem, zrewiduje statut rumelijski i mianuje ks. Aleksandra gubernatorem Rumelji.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że Rosja uzyskała zupełną wolność działania, albowiem mocarstwa, a nawet Porta nie trzyma się traktatu berlińskiego. Rosja chce powrócić do traktatu sanstefańskiego celem stałego uregulowania Wschodu na korzyść wszystkich państw bałkańskich. Fakt ten uważa dyplomacja za nową wspaniałą fazę, w którą wchodzi kwestja wschodnia i widzi w nim zadany przez Rosję szach całej Europie.

Berlin 17. grudnia. Parlament odroczył się dziś na ferje świąteczne do 8. stycznia.

Następca tronu wyjechał wczoraj na polowanie do hr. Stolberga do Wernigerode; ztąd wnoszą, że stan zdrowia cesarza znowu się polepszył.

W sferach kolonji rosyjskiej obiega pogłoska, że hr. Tołstoj ustąpi ze swej posady na Nowy Rok i zostanie mianowany kanclerzem państwa. Ministrem spraw wewnętrznych zostanie Ostrowskij, teraźniejszy minister dóbr skarbowych.

Wjazd arcybiskupa Krementza do Kolonji odbył się nader świetnie. — Miasto było całe ubrane w festony i flagi, a cała droga od dworca kolejowego do arcybiskupiego pałacu była świetnie iluminowana.

Półurzędowy komunikat, rozesłany do gadzinowych dzienników, nie zaprzecza stanowczo, że Antoni ks. Radziwiłł pojechał do Petersburga z misją dyplomatyczną; lecz podnosi, że książę ma rozległe dobra w Rosji i zwykle w tym czasie wyjeżdża do nich na polowania. Wkońcu komunikat złośliwie dodaje, że narodowość księcia usuwa możność powierzenia mu ważnych dyplomatycznych misyj.—(Zamiast polemizować z organami księcia kanclerza co do tego, jaki wpływ ma narodowość ks. Radziwiłła na jego zdolność spełniania ważnych misyj, zapisujemy fakt, że we wtorek książę był przyjęty na uroczystej audjencji u cesarza rosyjskiego i u jego małżonki. — Przyp. red. *Przegl.)*

Berlin 17. grudnia. Polacy wnieśli w parlamencie wniosek, aby uprosić rządy państw związkowych o zabezpieczenie i uregulowanie pobytu obcych poddanych i udzielenie Polakom w myśl traktatu wiedeńskiego zupełnej swobody ruchów pomiędzy trzema mocarstwami.

Konstantynopol 17 grudnia (Δ) Oficerowie i urzędnicy wnieśli skargę do sułtana, że nie otrzymują pensji i dodatków do niej *in natura.* Sułtan zażądał wyjaśnienia, z którego się okazało, że wszystkie dochody, po pokryciu kosztów utrzymania dworu i Porty, z wydatkami na przyjęcia ambasadorów i t. d., idą na armją. Ale dochody się zmniejszyły tak, że wszystkim potrzebom nie można zadość uczynić. Doszło już do tego, że dochody z telegrafu codzień się odsyłają na bieżące wydatki do Porty.

Sułtan jest rozdrażniony. Twierdzą tu, że wielki wezyr Kiamil otrzyma dymisją i Said znowu obejmie ster.

Sofja 17 grudnia *(R)* Minister Canów zażądał od korespondenta *Berliner Tageblattu* Gopcewicza wytłumaczenia, skąd to pismo otrzymało z Bułgarji wiadomość, iż Anglja za popieranie unji zażądała od ks. Aleksandra zapłaty w postaci portu Burgas na Czarnem morzu. Gopcewicz rzekł, że o niczem nie wie. Jest wierutnym fałszem, że Anglja postawiła takie żądanie i że książę je odrzucił, a przekonawszy się z tego o istotnych zamiarach Anglji, zamierzył upokorzyć się przed Rosją.

Rząd postanowił wytrwać przy żądaniu, aby Serbowie opuścili okręg Widdyński. Do nowej wojny jest chęć ogólna, brak tylko pieniędzy. Z Rosji, z fabryk w Tule, nadeszły naboje do strzelb Berdana, a z moskiewskich fabryk ciepłe koce.

Libawa 17. grudnia. Wykryto tu olbrzymie nadużycie. Wiadomo. że rząd zwraca z podatku gorzelanego po 8 kop. za każdy stopień spirytusu wywiezionego za granicę. Otóż do ogromnego składu spirytusu, będącego własnością towarzystwa akcyjnego, na którego czele stoi pewien jenerał, przeprowadzono rurę wodociągową, beczki napełniano wodą i raz na tydzień transportowano je do portu jako napełnione spirytusem, który właściwie znajdował się tylko w jednej beczce. Tę tylko beczkę kontrolowały władze podatkowe i potem wydawały asygnaty zwrotne na cały transport. Taka manipulacja trwała półtora roku. Skarb poniósł stratę przeszło miljonową.

Londyn 17. grudnia. *(W)* Przychodzi do skutku fuzja starych wigów z torysami. Chamberlain (wódz radykałów) nie zgadza się z Gladstonem. Gabinet czuje grunt pod nogami.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. Grudnia 1885.

Hotel Żorża: T. Kielanowski z Kozłowa. T. Wojciechowski z Warszawy. G. Czeczel z Rosji. Dr. L. Eger z Wiednia. E. Baruch z Krakowa.

Hotel Francuski: Dr. K. Wurst z Kossowa. A. Rappaport z Wiednia. T. Reiner z Wiednia. D. Kulicki z Kamionki Strumiłowej. W. Nagaj z Kurowic.

Hotel Langa: K. Chyliński z Sambora. T. Kudełka z Stryja. J. Ploszek z Krakowa. S. Schapira z Wiednia.

Hotel Angielski: T. Żelechowski z Korczowa. J. Gregorowicz z Żabia. K. Bonnar z Strzemilcza.

Hotel Warszawski: J. Jendl-Sausenhofer z Starego miasta. G. Słowotny z Mikołajowa. M. Serkowski z Korowic.

Hotel Europejski: W. Zawadzki z Trembowli.

Hotel Krakowski: P. Gardulski z Radomyśla. J. Rydl z Nowosiółek.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Grudnia 1885

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	295.30	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	226.75	Kolej połudn.	134·50
Unionsbank	77.50	Napoleondor	9.98
Rosyjs. bankn	$1\ 24^1/_4$	Węg. obl.p. zł.	—.—

Usposobienie: stałe.

godzina 1 minut 40 po południu.

Alpiny	34.—	Węg. akcje kr.	299 25
Anglo-austr.	104.75	Unionsbank	78.—
Kolej Kar. Lud.	226.75	Nordbahn	234.—
Kolej połud.	134.50	Kolej Alföld.	184·—
Kolej państw.	277.25	Kolej lw.-czern.	226.25
Węg. Nordostb.	173.75	Wied. Comunal	125.—
Tytoniowe	88.25	Elbetal	163.75
Węg. cis. losy r.	123.—	Länderbank	105.40
Renta węg. 4%	99.82	Bankverein	105.40
Ros. rubel pap.	$1.24 \cdot ^1/_4$	Losy węgierskie	117.25
Galic. indemn.	103.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń 16. Grudnia godzina 5 minut 35.

Akcje kred.	294.60	Papierowa renta	82.72
Akcje Kar.Ludw.	226.60	Listy hypoteczne.	101·75

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 16. Grudnia.

	płacą	żądają
4²/₅% Renta papierowa austr.	82 70	82 85
4²/₅% „ srebrna „	83 40	83 55
4% „ złota „	109 —	109 20
5% „ papierowa (marcowa)	99 95	100 20
4% „ złota węgierska	99 40	99 60
5% „ papier. węgierska	91 60	91 80
4¹/₂% Ostbahnowe obligi	97 80	98 30
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	— —	— —
3³/₁₀% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	127 75	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 75
Losy Como-Renten za sztukę	47 —	— —
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101 50	102 —
Galicyjskie „ „ „ „	101 50	102 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	104 75	105 25
Boden-Credit austrjacki . 200 „	224 —	225 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	293 50	293 80
„ Bank węgierski . 200 „	296 50	297 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 50	191 50
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	569 —	573 —
Länderbank . . . . . 200 „	104 90	105 30
A str.węg. Banku . . . 600 „	874 —	875 —
Unionbank . . . . . . 100 „	78 —	78 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	105 —	105 25
Akcje kolejowe.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	183 50	183 75
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	471 —	473 —
Elżbieta . . . . 210 „ „	240 25	240 75
Linz-Budweis . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	204 —	204 50
Ferdynanda-Nordban 1050 „ „	2337	2345
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 50	212 —
Gal. Karola Ludwika 210 „	226 75	227 25
Kozycko-Oderberg 200 „ 4%	148 50	149 —
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	227 —	227 50
Nordowest austr. . 200 „ „	169 25	169 75
„ Elbethal Lit.B. 200 „ „	162 80	163 —

	płacą	żądają
Rudolfa. . . . . 200 złr. 5%	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	181 75	182 —
Staats-Eisenb.Ges. . 200 „ „	276 25	276 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134 50	135 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	173 50	174 —
„ Nord-Ost . . 200 „ „	173 50	174 —
„ Westbahn . . 200 „ „	165 50	166 —
Listy zastawne.		
4¹/₂% Banku krajowego	— —	— —
4¹/₂% Bod. Cred. allg. złotem płatt	125 50	126 —
4¹/₂% „ „ „ papier. 50 la.	100 —	100 50
3% prem. Bod. Credit. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakł. kred. krak. . . 36 lat	99 75	100 —
5¹/₂% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem.	91 —	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
4% „ „ „ „ „ 41 lat	87 —	88 -
6% „ Bank hipot. lwowski	101 75	102 25
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102 80	103 20
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5¹/₂% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 75	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	— —
Priorytety kolejowe.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100 50	101 10
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	109 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie opod.	122 50	123 —
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	105 50	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	108 —	108 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	93 —	93 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4¹/₂	100 —	100 50
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 10	100 50
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10% p.)	82 —	82 50
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 —	89 50
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	103 80	104 20
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 60	103 —

	płacą	żądają
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	130 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	89 —	89 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	120 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 60	99 —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 25	200 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	155 —	155 60
„ „ 200 złr. 5%	128 75	129 30
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 75	107 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . . . 300 „ „	98 50	98 80
„ „ złotem . 200 „ „	131 25	— —
„ Westbahn . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
4% Donau Regul. . . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgerskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	179 75	180 25
Clary . . . . „ 40	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku . . . . . „ 20	21 75	22 75
Keglewicha . . . . „ 10	19 75	20 25
Krakowskie . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	43 50	44 25
Palfy . . . . „ 40	39 —	39 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 50	19 50
Salma . . . . „ 40	56 50	57 —
Salzburgskie . . . . „ 20	22 50	23 50
St. Genois . . . . . „ 40	53 25	53 75
Stanisławowskie . . . „ 20	26 —	27 —
4¹/₂% Tryesteńskie . „ 100	132 50	133 25
4% „ . „ 50	69 —	— —
Waldsteina . . . . „ 20	29 50	30 —
Windischgrätza . . . „ 20	33 25	38 75
Cisańskie	116 80	117 20
Czerw. krzyża	14 60	15
Węg. Czerw. Kryża	8 70	9 —
Serbskie	30 20	30 70

Warszawa 16. Grudnia.

	rb. kp.	rb. kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 70
kupon	— —	15⁵/₈

Lwów. Z Izby handlowej, 17. Grudnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	225 75	229 —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	226 —	229 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	90 40	91 40
„ „ „ 5 „ okres.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4¹/₂% w. a.	91 50	92 50
„ hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98 65	99 65
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	53 —	57 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2¹/₂% „	47 —	51 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103 25	104 75
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 4¹/₂% „	90 50	91 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·88	5·98
Dukat cesarski	5·91	6·02
Półimperjał rosyjski	10·27	10·37
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1·22⁶/₄	1·24³/₄
100 marek niemieckich	61.45	62.25

Teatr i widowiska.

Dziś: we czwartek *Aida*, opera w 4 aktach Verdi'ego.

Wystawa dzieł Grottgera w gmachu sejmowym codziennie od 10 rano do 4 wieczorem. Wstęp na cel dobroczynny 30 ct.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego otwarte w niedziele i dnie świąteczne od godziny 10. rano do 1. z południa.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej. Z drukarni Pillera i Spółki.